

VECTOR[®]

TYGODNIK POLONII

ŁĄCZYMY
POLONIĘ
DOŁĄCZ
DO NAS

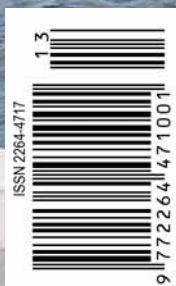


Nr 13 (76) / Rok III / 30.03.2014 r.

HEBDOMADAIRE - VECTOR POLONII - FRANCE - BELGIQUE - LUXEMBOURG - 1,50 € - www.vectorpolonii.com

**Nowe spojrzenie na znaczenie polskiego
wywiadu podczas II wojny światowej!**

**O swoim przełomowym filmie
„Powrót do Casablanki”
opowiada Malgośha Gago**



W NUMERZE m.in.

- Porada adwokata: Co zrobić, gdy spóźnimy się na pociąg?
- Odchudzanie z psychologiem
- Kolejny fragment powieści Cezarego Dobiesza

20 STRON

GASTT

gastronomie-tendance

HURTOWNIA SPOŻYWCZA PARIS-RUNGIS

Hurtowy dystrybutor polskich produktów spożywczych zaprasza do współpracy: Sklepy, Restauracje, Hurtownie, Stowarzyszenia oraz pozostałe podmioty organizujące duże imprezy, bankiety, catering, kiermasze.

Dostarczamy na terenie Francji i Belgii.
Dostawa do 48 godzin max.

Nasi partnerzy:

- Aux Délices Pologne – 203, rue Saint Maur – 75010 Paris
- Sklep Manorek – 156, rue Oberkampf – 75011 Paris
- Aux Régals – 17, rue Docteur Goujon – 75012 Paris
- Comme en Pologne – 9, rue Hegesippe Moreau – 75018 Paris

W tych sklepach można nabyć szeroki asortyment polskich, zawsze świeżych produktów.



Zamówienia: 01 45 60 44 95, Zamówienia ekspresowe: 06 23 00 48 39
e-mail: contact@gastt.fr, ADRES: GASTT, Zone SOGARIS, Bâtiment R/S, 94150 RUNGIS

PROMOCJE

KUPUJESZ, SPRZEDAJESZ POSZUKUJESZ?

Gorąco zachęcamy do zamieszczania bezpłatnych ogłoszeń na naszym portalu internetowym

www.vectorpolonii.com
w zakładce OGŁOSZENIA

VECTOR
TYGODNIK POLONII

REKLAMA
I OGŁOSZENIA

przyszłość" w poniedziałek, 27 stycznia w Krakowie spotkają się parlamentarzyści z kilkunastu krajów, m.in. Polski, Izraela,

schwitz i

Agnieszka Radwańska w półfinale Australian Open!

Środa, 22 stycznia 2014

Agnieszka Radwańska pokonała broniącą tytułu Wiktoria Azarenkę, i wystąpi w półfinale wielkoszlemowego Australian Open. Polka nigdy wcześniej nie dotarła do tego etapu imprezy w Melbourne. O finał

07:30

Czwartek, 23 s

Dzisiaj są imieniny: Fernan

POGODA

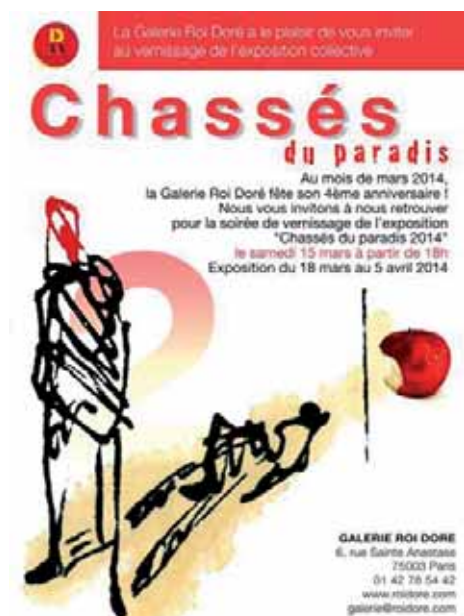
5°C
odczuwalne 5°C
Pochmurno



WYWIAD TYGODNIA: Malgosha Gago, reżyserska filmu *Powrót do Casablanki*

ZAPRASZAMY NA...

Wystawę *Wygności z raju 2014*
do Galerii Roi Doré
(szczegółowe informacje
w Kalendarium na s. 15)



SPIS TREŚCI

4 TU I TERAZ: Od Redakcji

Wędrowni ludów – fakty i mity

5 SPOSTRZEŻENIA POLSKIEJ PARYŻANKI: Wiosna w Paryżu

6 POLSKIE TROPY:

Łukasz Podolski opublikował książkę o swojej karierze

POLONUS TYGODNIA: Łukasz Podolski

7 WYDARZENIA:

- Polak – przedsiębiorca z Wielkiej Brytanii
- Centrum Informacyjne na Monte Cassino
- W skrócie

8 ADWOKAT RADZI:

Co zrobić, gdy spóźnimy się na pociąg?

9 MODA:

Sprzedawcy marzeń

NA ZDROWIE:

Odchudzanie z psychologiem

10 O NOWYM SPOJRZENIU NA WYWIAD POLSKI PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ OPOWIADA MALGOSHA GAGO

12 VECTOREK

13 ROZRYWKA

14 POWIEŚĆ W ODCINKACH

Cezary Dobies, *Wazon sypialny* I/6
Rozdział pierwszy – *Lilie*

15 CO? GDZIE? KIEDY?

Kalendarium wydarzeń polonijnych

BYLIŚMY NA...

Wystawie Aliny Szapocznikow

16-17 PROGRAM TV

18 HOROSKOP, PRZEPIS KULINARNY, PRENUMERATA

19 OGŁOSZENIA, PRENUMERATA

20 SZTUKA NIECODZIENNA:

Wystawa zbiorowa *Wygności z raju 2014*



VECTOR
TYGODNIK POLONII

depuis 2012

REDACTION EN CHEF
Julita Lech
j.lech@vectorpolonii.com

REDACTION
Anna Garnys, Alicja Polap,
Luiza Sawicka-Hofstede,
Anna Rudek-Smiechowska,
Katarzyna Tymiec

FEUILLETONS
Krystyna Mazurówna,
Jean-Claude Kociolek

EDITEUR
Editions yot-art

SIEGE SOCIAL
6, rue Sainte-Anastase, 75003 Paris
tél. 09 62 62 77 86,
e-mail: redakcja@vectorpolonii.com,
www.vectorpolonii.com

DIRECTEUR DE LA PUBLICATION
Józef Rudek

IMPRESSION
Printgraph, 32-800 Brzesko, drukarnia@printgraph.pl

PUBLICITE ET ANNONCES
6, rue Sainte-Anastase, 75003 Paris
tél.: 09 62 62 77 86, e-mail: redakcja@vectorpolonii.com

LETRES A LA REDACTION
redakcja@vectorpolonii.com

GRAPHISTE
Pawel Wójcik, e-mail: pawel.cube3d@gmail.com

N° Commission Paritaire: 1215192120
ISSN : 2264-4717

OD REDAKCJI

Rygor – Mieczysław Słowikowski. Ilu z Państwa go zna? Ilu z Państwa zdaje sobie sprawę z jego olbrzymich zasług? Na pewno wie o tym Malgosza Gago – reżyserka ciekawego filmu dokumentalnego *Powrót do Casablanki*. Od najmłodszych lat tematy związane z historią były jej bliskie. Jako mała dziewczynka, przy każdym posiłku w domu rodzinnym, przysłuchiwała się niezwykle interesującym rozmowom na ważne tematy. Kiedy dorosła, okazało się, że historię II wojny światowej zna lepiej niż niejeden liczący się historyk. Jej talent jako pierwsza zauważyła japońska telewizja, dziś jej filmy wyświetlane są na francuskich, polskich

(i nie tylko) kanałach. Jej dorobek zauważył Prezydent Bronisław Komorowski, wyróżniając ją Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

I pomyśleć, że Malgoszę Gago znamy dopiero od niedawna? Ile jeszcze wspaniałych osób ze środowiska polonijnego pozostaje do odkrycia? Na pewno mnóstwo. Jednym z miejsc, gdzie można na nie trafić, jest bez wątpienia Galeria Roi Doré, która ostatnio obchodziła swoje czwarte urodziny. Podczas uroczystości zebrało się wiele wspaniałych osób, a każda z nich ma własną, niepowtarzalną historię do opowiedzenia...

Wędrowki ludów – fakty i mity o genach polskości...

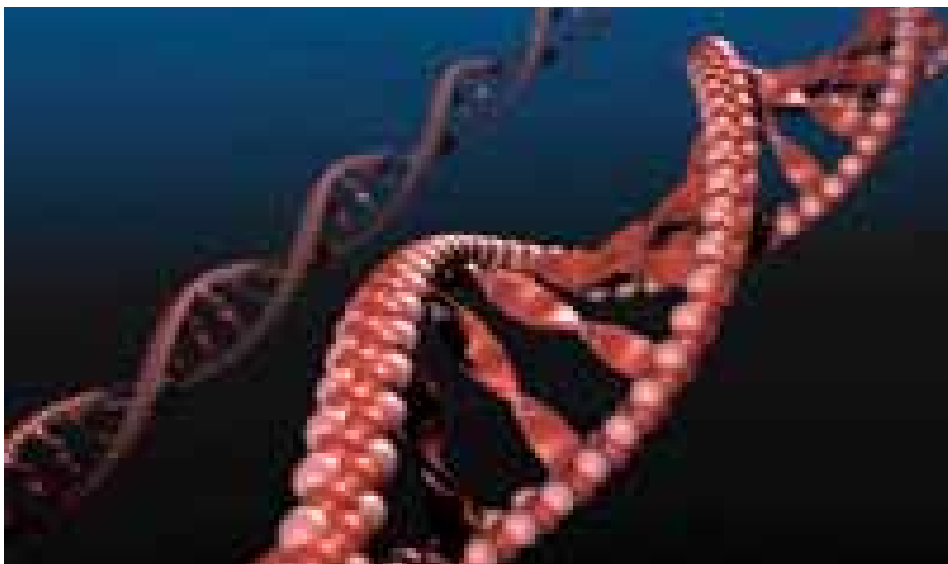
Dziś, kiedy dzięki badaniom genetycznym można bez problemów sprawdzić stopień łączącego ludzi pokrewieństwa, zapanowała moda na poszukiwanie odległych przodków i próby ustalenia czy jest coś takiego jak wspólnota genetyczna określonych nacji. Owszem, wszyscy pochodzimy od Adama i Ewy, co skądinąd potwierdza nauka – ludzie mają bowiem 99,5% wspólnego DNA, a dzieląca ich różnica to raptem 0,5%, ale w praktyce okazuje się to bardziej złożone...

Informacja o człowieku zapisana jest w łańcuchu DNA, składającym się z czterech podstawowych zasad azotowych ułożonych w pary, które są podstawowym elementem zapisu genetycznego. Jako że cały genom ludzki to 3,2 miliardy tych par, to ta maleńka różnica (0,5%) stanowi aż 16 milionów. Pary te mają z kolei aż cztery odmiany – rachunek jest więc prosty, cztery podniesione do 16 milionowej potęgi. Spotkanie genetycznego sobowtóra jest praktycznie niemożliwe...

Czy istnieje więc coś takiego jak wspólnota genów narodowych? Czy nasze cechy narodowe, typu ułańska fantazja, gościnność, radosna improwizacja, to kwestia genetyczna czy ukształtowana przez warunki środowiskowe lub też zgoła inne czynniki?

Ogólnie rzecz biorąc, zdaniem naukowców można na pewno mówić o wspólnocie genetycznej Europejczyków, a wewnątrz niej o grupach mniej lub bardziej spokrewnionych.

Polacy wśród nich to genetyczna mieszanka, w której odbija się cała historia Europy – wędrowki ludów, wojny, najazdy. Jednocześnie Polacy są też nacją dosyć



fot. domena publiczna

jednorodną, mieszanka genów rozłożona jest w sposób równomierny w różnych regionach kraju. Dodatek genów litewskich, ruskich, węgierskich, nordyckich, germańskich, ormiańskich i Żydów aszkenazyjskich jest wszędzie podobny. Nie ma sytuacji takiej jak we Włoszech, Francji czy Wielkiej Brytanii, gdzie żyją obok siebie grupy wręcz odmienne genetycznie lub takie, które są daleko spokrewnione ze swymi sąsiadami. Wspomnieć tu można o Półwyspie Iberyjskim – Portugalczycy czy Hiszpanie są stosunkowo różni od reszty Europejczyków, podobnie jak Włosi i Szwajcarzy, gdyż naturalne przeszkody, jak morze czy Pireneje uniemożliwiły im w swoim czasie bliższe pokrewieństwo.

Z bliskiego sąsiedztwa skorzystali za to Niemcy i Polacy. Okazuje się, że genetycznie jesteśmy bliskimi krewnymi i Niemców łączy z nami więcej wspólnych genów niż z innymi Germanami. Wśród Słowian jedynie Czesi są bliższymi krewnikami naszych zachodnich sąsiadów. Innymi naszymi w miarę bliskimi krewnikami są także Ugrofinowie. Okazuje się więc, że mimo iż nasze języki należą do zupełnie różnych rodzin, powiedzenie: „Polak, Węgier dwa bratanki...” ma głębokie naukowe uzasadnienie, chociaż wtedy, kiedy powstało, nikomu nie śniły się jeszcze badania DNA.

A inni przodkowie? Mimo wcześniejszych przypuszczeń, że ludność europejska to potomkowie rolników, którzy dotarli na kontynent 9 tysięcy lat temu, według najnowszych doniesień naukowców, to również potomkowie łowców zbieraczy, obecnych na terytorium Europy już kilkadziesiąt tysięcy lat temu. Ich znacznik genowy dziedziczony po matce – tzw. haplogrupę U – spotykamy u około 11% Europejczyków, a wśród Polaków odsetek ten stanowi aż 21,5%, zaś znacznik Y-DNA, dziedziczony po mieczu, występuje u około 20% populacji europejskiej.

Wnioski, jakie można wyciągnąć z tej bardzo skróconej i pobieżnej analizy, są takie, że wszyscy należymy do eurorodziny, od dawna jesteśmy u siebie, mając za sąsiadów bliższych i dalszych krewniaków. A co można dodać na koniec, tytułem anegdoty? Gdy Polacy po II wojnie światowej zaczęli licznie osiedlać się w Szkocji, według starych mieszkańców znacznie na tym zyskała uroda pań...

Innymi słowy, burzliwa historia Polski miała też swoje plusy. Wszelkie najazdy, wojny, wędrowki ludów, podróże umożliwiły szeroką wymianę genów, co niewątpliwie zaowocowało legendarną urodą Laszek...

Aleksandra Stenka



fot. Prof. Skóra

Afrykanka w polskim stroju ludowym

SPOSTRZEŻENIA POLSKIEJ PARYŻANKI



fot. z archiwum Krystyny Mazurówny

WIOSNA
W PARYŻU

Niby jeszcze powinna zima mrozem dmuchać, w kalendarzu dopiero marzec, wiadomo: „W marcu jak w garncu”, nawet jeszcze „kwiecień–plecień, bo przeplata – trochę zimy, trochę lata” – a tu zimy jakoś w ogóle w Paryżu nie było, i raptem wiosna wybuchła na całego. Słoneczko całkiem solidnie przygrzewa, więc paryzanie i liczni, jak zawsze, turyści wylegli tłumnie na ulice, żeby korzystać z paryskich uroków wiosennych. Kawiarnie pękają w szwach, stoliki wystawione na chodniki ulic pełne sączących kawę i różne soczki obserwatorów, siedzących jak jeden mąż frontem do morza, czyli do tłumu pędzącego ulicami. Przecież dobrze jest obserwować przechodniów, przemierzających intensywnym truchtem aleje, place, ulice i zaułki, w poszukiwaniu celu swoich przechadzek. A pretekstów do spacerów, jak zawsze w Paryżu, jest wiele!

Na przykład – na samych Polach Elizejskich, tuż przy Placu Étoile, z którego gwiazdziście rozchodzi się aż szesnaście ulic, jest Publicis Drugstore. Miejsce to, założone na wzór amerykański już w 1958 roku, było od dawna celem niedzielnych spacerów – jest to jeden z pierwszych punktów z apteką, sklepami, restauracją i nawet ożywioną działalnością kulturalną, czynny od godz. 8.00 do 2.00 w nocy, nawet w niedziele! Toteż nic dziwnego, że ten adres był tłumnie odwiedzany w sprawie zakupu nagle potrzebnego lekarstwa, jakiegos eleganckiego drobiazgu na prezent albo choćby spożycia sałaty czy lodów w luksusowej atmosferze...

Z lodami w tym „drugstorze” wiąże się jedno z moich wspomnień rodzinnych – po przybyciu do Paryża z moim kilkuletnim wówczas synem, w roku 1968, przy wspólnym zwiedzaniu nieznanego nam wówczas miasta, został on oszołomiony przy okazji spaceru obok tegoż właśnie „drugstoru”, podawanymi tam olbrzymimi porcjami lodów. Widział już nieźle porcje lodów w Wimpy – to prototyp współczesnych McDonaldów, których wtedy jeszcze w Paryżu nie było – ale te w „drugstorze” wywołały jego pełny zachwyt – nic dziwnego, w Polsce znał tylko lody na patyku, ewentualnie „banana split” w eleganckich knajpach typu Europejski czy Bristol, gdzie też czasem go zabierałam.

Nie będąc jeszcze w posiadaniu odpowiednich środków finansowych, obiecałam bez namysłu dziecku nabycie takiej królewskiej porcji natychmiast, jak tylko podpiszę pierwszy kontrakt! Nie przewidziałam, że – zagubionej w dżungli teatrów i zespołów baletowych paryskich – uda mi się tego dokonać dopiero po ośmiu miesiącach poszukiwań, w czasie których synek tykał tylko ślinką, marząc o lodach... Wreszcie upragniona chwila nadeszła, i – w dniu zaangażowania mnie do teatru „Mogador”, gdzie tańczyłam następnie kilka miesięcy w operetce z Tino Rossi – udałam się z moim Kasperkiem właśnie do Drugstoru Champs-Élysées, i zamówiłam mu z miejsca największą z istniejących w karcie porcję lodów! Nazywała się ona „ras le bol” i była serwowana w czymś w rodzaju czarnej, całkiem sporej miednicy, a oprócz kilku – a może nawet i kilkunastu? – kulek lodowych w różnych smakach, składała się z całego szeregu różnych ingrediencji. Uszczęśliwione dziecko jadło ze smakiem i z dużym apetytem kolejne kulki waniliowe, czekoladowe i malinowe, sapalo z wysiłku pożerając olbrzymie maskady bitej śmietany, wybierało pracowicie rodzynki, orzeszki, migdały i okruchy czekolady, i wyglądało, jakby właśnie osiągnęło pełnię szczęścia. Po dobrej chwili zwolniło trochę tempo, gmerano jeszcze leniwie łyżeczką, wyszukując kawałków nugatu, pogryzało bez większego przekonania andrucik w formie wachlarza i bawiło się machinalnie drugą rączką papierowym kolorowym parasolem, wetkniętym uprzednio na czubku porcji, ale jakoś mi trochę zmarkotniało.

Zaproponowałam mu chwilę pauzy, mały odpoczynek – po kwadransie przerwy znów zabrało się do jedzenia, ale szło mu to już niesporo, z wyraźnym brakiem przekonania obliżywał wprawdzie jeszcze łyżeczką pełną ulubionych lodów truskawkowych, ale już bez przekonania. Wreszcie przestał, ociekająca rozbabranymi lodami (które powoli przekształcały się w zupe) miska – wciąż niemal pełna – stała przed nim jak żywy wyrzut sumienia, a dziecko, pochylone nad nią, chlipało cichutko, lejąc z oczek krokodylowe, słone łzy...

Kasper płakał, bo chciałby wciąż jeszcze jeść te wymarzone lody, a tu pełny organizm więcej nie akceptował!

Kelnerka wyjaśniła nam, że jest to normalne – ta porcja jest tak skonstruowana, że jeszcze nikomu nie udało się jej skończyć. Po prostu, po jakimś czasie każdy konsument ma „ras le bol” – lodów po uszy – stąd i nazwa...

Zrozumieliśmy wtedy chyba oboje, że nie zawsze jest wskazana realizacja naszych marzeń w całej pełni – czasem lepiej jest mieć tylko marzenia, żeby – tak jak te lody – nie okazały się w rzeczywistości mniej smakowite, niż w świecie wyobraźni.

Parę lat później Drugstore był kompletnie zniszczony przez wielki pożar, a jeszcze parę lat potem – całkowicie odbudowany, jeszcze piękniejszy i jeszcze większy niż uprzednio.

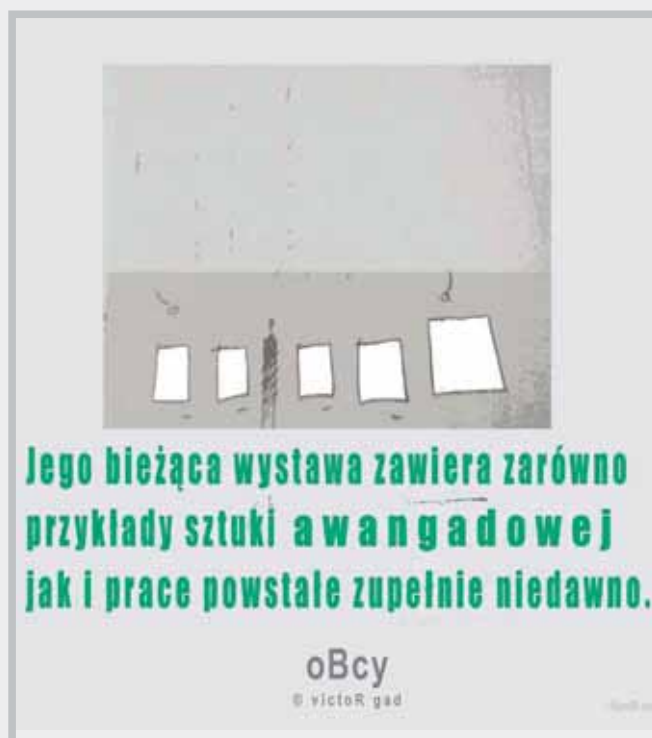
Nie wiem, czy wciąż jeszcze istnieje w karcie porcja lodów równie pantagrueliczna jak ten „ras le bol”, ale na pewno jest to wciąż jedno z najbardziej uczęszczanych miejsc w Paryżu.

A gdzie bywają rodacy? Nie ma takich miejsc zbyt wiele... Instytuty Polskie w różnych krajach dogorywają, od momentu gdy obcięto im budżety; imprez polskich w Paryżu – jak kot naptakał. Na szczęście, od czterech lat zaistniała pewna prężna instytucja, Galeria Roi Doré, przy ulicy Świętej Anastazji. Od marca 2010 roku odbyły się tam liczne wernisaże, ktoś obliczył że było ich ponad trzydzieści jeden – a potem i tyleż finałowy, wystaw czołowych polskich malarzy i fotografików. Między innymi podziwiać było można prace Pawła Joczka, Stasysa, Janusza Kapusty i Siudmaka! Zdjęcia takich tuzów jak Bogdan Konopka czy Marcin Ryczek też pokazywane były w tej Galerii, która skupia – jako autorów, ale i odwiedzających – śmietankę życia artystycznego Paryża.

Jak to dobrze, że istnieją ludzie, którzy propagują naszą sztukę, którym zależy, by pokazać rodakom, mieszkającym w Paryżu, jak i Francuzom zagląającym do tej Galerii, naszych najlepszych artystów!

Brawo, brawo! Życzę dalszego, równie intensywnego prowadzenia tej wspaniałej działalności, i czekam już na następne projekty!!!

Krystyna Mazurówna



Łukasz Podolski jest nie tylko świetnym piłkarzem, znanym ze skutecznych strzałów lewą nogą. Zawodnik jest też mocno zaangażowany społecznie i wydał właśnie książkę.

Dranbleiben.

Łukasz Podolski opublikował książkę o swojej karierze. Wkrótce także po polsku

Kariera piłkarska Łukasza Podolskiego doczekała się literackiego opracowania. 12 marca br. w wydawnictwie Gabriel-Verlag, wyspecjalizowanym w literaturze dla dzieci, ukazała się książka zatytułowana: *Dranbleiben! Warum Talent nur der Anfang ist (Wytrzymaj! Dlaczego talent to tylko początek)*.

Lista niemieckich piłkarzy, którzy opublikowali swoje życiorysy jest długa i znajdują się na niej m.in. Oliver Kahn, Toni Schumacher, Franz Beckenbauer. Do literackiego parnasu dołączył teraz więc także Łukasz Podolski. Książka, którą napisali Anja Kömmerling i Thomas Brinx, dotyczy nie tylko piłkarskiej kariery, lecz zawiera też wskazówki dla dzieci z rodzin obcokrajowców, często społecznie wykluczonych.



Łukasz Podolski razem z dziećmi z Kinder- und Jugendwerk Arche

Skąd pomysły?

28-letni zawodnik polskiego pochodzenia, obok kariery piłkarskiej, od dawna angażuje się w liczne projekty społeczne. Posiada nie tylko własną fundację, lecz współpracuje z organizacją katolicką Kinder- und Jugendwerk Arche z Berlina. Posiada ona 19 placówek w całych Niemczech, w tym w Kolonii. Łukasz Podolski zna tam wszystkie dzieci, które przychodzą codziennie, by zjeść darmowy posiłek, odrobić lekcje, spędzić czas. - To są

dzieci, w których możliwości nikt nie wierzy, które same mają wielkie wątpliwości. Dlatego potrzebują osób, które pomogą im rozwinąć swój potencjał. Naturalnie Łukasz Podolski jest dla nich idolem. I to, że piłkarz przyjeżdża z Londynu, by odwiedzić dzieci w kolońskiej placówce Arche jest przejawem sympatii i miłości - tłumaczy Bernd Siggelkow, pastor i założyciel Jugendwerk Arche.

Pomogła szmacianka

Łukasz Podolski rozumie dzieci z Arche, bo sam przyjechał z Gliwic do Bergheimu pod Kolonią, kiedy miał dwa lata. - Nie mieliśmy wtedy nic. Rodzice musieli ciężko pracować - wspomina piłkarz w jednym z wywiadów telewizyjnych. Wtedy bardzo pomogło mu kopanie szmacianki na boisku pod domem.

Grał w piłkę z Tunezyjczykami, Marokańczykami, Albańczykami. Wspominając ten okres często podkreśla, że kiedy grali w piłkę, nie liczyło się, kto skąd pochodził. - Zamiast, jako Polak chować się po kątach, bo słabo mówiłem po niemiecku, po prostu grałem. Moi koledzy mieli te same problemy, co ja z językiem, z tego powodu też typowe problemy w szkole. Dlatego pasowaliśmy do siebie - mówi Podolski.

Żmudna droga do kariery

Łukasz, w przeciwieństwie do dzieci z Arche, miał pełne wspar-

cie rodziny. Wielokrotnie podkreśla zaangażowanie ojca Waldemara, który woził go na treningi i mecze. Drogę do kariery wspomina, jako ciężką i pełną wyrzeczeń. - Do 18 roku życia ze wszystkiego rezygnowałem: nie chodziłem do dyskotek, na party, nie miałem dziewczyny. Rytm był prosty: szkoła, trening, dom, a w weekendy mecze. Tak wyglądało moje życie - wspomina zawodnik.

Ambicja i dyscyplina oploty się. W wieku 18 lat zagrał pierwszy mecz, jako zawodowy piłkarz w 1. FC Koeln.



Wspomina też, że kiedy wbiegł pierwszy raz na murawę kolońskiego stadionu, miał z emocji gęsią skórę, bo spełniło się jego marzenie. Dzisiaj gra w FC Arsenal i wystąpił 112 razy w barwach Niemiec strzelając 42 gole.

Łukasz chce swoje doświadczenia przekazać innym utalentowanym dzieciom. - O piłce nożnej mogę wiele opowiedzieć i kiedy jestem w Arche powtarzam dzieciakom, że trzeba wierzyć mocno w to, co się chce osiągnąć. Jestem dla nich wzorem, choć im coś z siebie dać, właśnie w mojej książce „Dranbleiben”, która właśnie się ukazała.

Słowo wstępne napisał do niej sam trener kadry narodowej, Jogi Loew, podkreślając, że jest wielkim fanem nie tylko Podolskiego piłkarza, lecz także Podolskiego - człowieka. W książce przedstawione są też losy niektórych podopiecznych kolońskiej placówki Arche. Wypowiadają się w niej również koledzy z reprezentacji: Per Mertesacker, Jerome Boateng, Sebastian Schweinsteiger, Mesut Ozil.

„Dranbleiben, ukaże się w maju także w wersji polskiej nakładem warszawskiego wydawnictwa Foksal. Lada dzień ruszy też oficjalnie na Pradze placówka opiekuńcza „Arka Łukasza Podolskiego” dla dzieci z najuboższych rodzin, założona we współpracy z jego fundacją. Ze sprzedaży każdego niemieckiego egzemplarza książki (nakład 60 tys.) 1 euro przeznaczone będzie na tę właśnie placówkę.

Alexandra Jarecka

red. odp.: Małgorzata Matzke

15.03.2014

źródło: dw.de/Polnische Redaktion



POLONUS TYGODNIA



foto: Michael Kranewitter

ŁUKASZ PODOLSKI

Piłkarz. Urodził się w 1985 r. w Gliwicach. Dwa lata później jego rodzice przenieśli się do Niemiec.

Sport był zawsze ważny w jego rodzinie. Ojciec grał zawodowo w piłkę nożną w śląskich klubach sportowych, zdobywając nawet mistrzostwo Polski w 1980 r. z zespołem Szombierki Bytom. Matka grała w piłkę ręczną w klubie Sośnica Gliwice.

Karię piłkarską rozpoczął w FC 07 Bergheim, później trafił do FC Köln, a następnie grał przez

3 lata w Bayern Monachium. W 2009 powrócił do FC Köln. Obecnie jest zawodnikiem Arsenalu Londyn. „Poldi” zadebiutował w reprezentacji narodowej Niemiec w 2004 r.,

rozegrał w jej barwach 111 meczów i strzelił 46 goli. Występuje w drużynie na pozycji napastnika lub pomocnika.

Trzy razy uczestniczył w finałach Euro i dwa razy w Mistrzostwach Świata. Na Mundialu w 2006 został wybrany najlepszym piłkarzem młodego pokolenia. Jest najmłodszym Europejczykiem, który zaliczył 100 oficjalnych występów dla reprezentacji narodowej. W ubiegłorocznym spotkaniu z Ekwadorem, zdobył gola w szóstej sekundzie - to najszybsza bramka w historii niemieckiej reprezentacji.

Podolski zachował podwójne obywatelstwo, podkreśla swoje pochodzenie. Często przyjeżdża do Polski, utrzymuje bliski kontakt z rodziną w kraju. W Gliwicach mieszka jego babcia - Zofia - największy kibic Łukasza. Dopinguje wnukowi przed telewizorem podczas każdego meczu.

W działalność charytatywną jest zaangażowany od dawna. Założył fundację pomagającą dzieciom w Niemczech i w Polsce. Sfinansował budowę ośrodka na warszawskiej Pradze, gdzie zaniebane dzieci znajdują kąpiel, ciepły posiłek i zajęcie na cały dzień. Marzy o stworzeniu podobnego miejsca w Gliwicach, na rodzinnym osiedlu - Sośnica.

WIELKA BRYTANIA

Polak – przedsiębiorca z Wielkiej Brytanii

Znajnowszego raportu, zbioru badań nad aktywnością imigrantów, przygotowanego przez Centre for Entrepreneurs i DueDil, wynika, iż Polacy są w czołówce najbardziej przedsiębiorczych narodowości w Wielkiej Brytanii.

Polonia, z założonymi ok. 22 tys. firm znalazła się na wysokim, szóstym miejscu, za Irlandczykami (ok. 50 tys. przedsiębiorstw), Hindusami, Niemcami, Amerykanami oraz Chińczykami. Nasi obywatele zaliczani są także do grupy najmłodszych biznesmenów. Średnia wieku polskich przedsiębiorców to 36,7 lat. Dla porównania japońscy przedsiębiorcy to 33,3, a najstarsi Japończycy (60,4).

Raport ten pokazuje również, iż ludność napływowa jest znacznie bardziej przedsiębiorcza niż sami Brytyjczycy. 17,2% z 2,46 mln zatrudnionych imigrantów prowadzi własny biznes, podczas gdy jedynie 10% z 27,4 mln pracujących, rdzennych mieszkańców Wysp, posiadało własną firmę (stan z września 2013 r.). Ponadto imigranci odpowiadają za 456 tys. przedsiębiorstw, czyli 14% z wszystkich 3,1 mln firm funkcjonujących w Królestwie.

Informacje te, w połączeniu z kolejnymi liczbami potwierdzają, iż to nie Polacy są podmiotami odpowiedzialnymi za nienajlepszą sytuację w kraju, związaną m.in. z wydatkami socjalnymi skierowanymi do ludności napływowej.



fot. commons.wikimedia.org

Według danych resortu pracy, jedynie 1607 Polaków korzysta z przesyłanych do naszego państwa zasiłków, które legalnie nabyli na prawach państw skupionych w Europejskim Obszarze Gospodarczym i Szwajcarii. Wysokość zagranicznej pomocy uzależniona jest od państwa wypłacającego świadczenia socjalne oraz choćby warunków, na jakich dana osoba była zatrudniona, nim utraciła pracę. Dla przykładu – Wielka Brytania wypłaca tygodniowy zasiłek w kwocie maksymalnie 364 zł. Ponadto w Polsce pomoc ta wypłacana jest tylko przez trzy miesiące, z możliwością jej przedłużenia do pół roku. Zatem nadużyciem jest twierdzenie grupy brytyjskich polityków, jakoby Polacy uprawiali tzw. turystykę zasiłkową i wyłudzała świadczenia.

oprac. M.H., na podst. mojawyspa.co.uk.

WŁOCHY

Centrum Informacyjne na Monte Cassino

Dobiegła końca, rozpoczęta w lutym 2013 r., budowa Centrum Informacyjnego/Izby Pamięci 2 Korpusu na Monte Cassino. Wzniesiony w pobliżu cmentarza pawilon ma kształt rotundy, jest zbudowany z lokalnego kamienia, zharmonizowany z otoczeniem i architekturą cmentarza. Autorem koncepcji architektonicznej Centrum Informacyjnego jest Pietro Rogacień, syn polskiego żołnierza 2 Korpusu i uczestnika bitwy o Monte Cassino, a także budowniczego cmentarza.

W dniu 15.03.2014 r. cmentarz polski na Monte Cassino odwiedził Prezydent RW Giorgio Napolitano. Wizyta włoskiego prezydenta była okazją do przedstawienia mu przygotowań do inauguracji Centrum/Izby Pamięci.

Kolejnym etapem prac będzie instalacja wewnątrz pawilonu ekspozycji obrazującej dzieje 2 Korpusu - deportacje Polaków na Syberię, proces formowania armii Generała Andersa i przejście przez Bliski Wschód do Włoch - z opisanymi w językach polskim, włoskim i angielskim.

Wystawa składa się z 2 części: panelowej, prezentującej historię 2 Korpusu (fotografie, zdjęcia, cytaty, plakaty, odznaki, tekst piosenki Czerwone Maki itp.), i multimedialnej - na monitorze wyświetlane są fragmenty filmów archiwalnych o bitwie, a z dwóch kiosków multimedialnych, jeden zawiera wyszukiwarkę grobów, zarówno na cmentarzu na Monte Cassino jak i innych polskich cmentarzach wojennych we Włoszech a drugi, dedykowany dzieciom, poświęcony jest niedźwiadkowi Wojtkowi (gry, komiksy, informacje o książkach i filmach o Wojtku). W centrum rotundy zamieszczona zostanie mapa - medalion obrazująca szlak 2 Korpusu.

Cmentarz polski na Monte Cassino jest miejscem odwiedzanym nie tylko przez Polaków, ale także przez



liczne grupy turystów i pielgrzymów z Włoch oraz z innych krajów, którzy przybywają do pobliskiego klasztoru. Większość obcokrajowców odwiedzających Monte Cassino nie wie, dlaczego znajduje się tu cmentarz polskich żołnierzy, z jakiego powodu znaleźli się oni we Włoszech i dlaczego walczyli o ich wyzwolenie. Co więcej, podczas pobytu na cmentarzu nie mają możliwości bliższego poznania wkładu Polaków w walkę o wyzwolenie Włoch podczas II wojny światowej. Z upływem lat wiedza na temat stoczonej tam bitwy zanika także wśród okolicznej ludności.

Uroczyste otwarcie Centrum Informacyjnego przewidziane jest na 70-tą rocznicę bitwy o Monte Cassino.

źródło: www.rzym.msz.gov.pl, www.tvp.pl/ PNS

W SKRÓCIE

POLSKA

Magazyn „The Parliament” ogłosił grono najlepszych europosłów 2013 r. Wśród nich znaleźli się eurodeputowani PO: Róża Thun i Jan Olbrycht. Nominowani byli również Lidia Geringer de Oedenberg (SLD) - w dziedzinie zatrudnienia i spraw społecznych, oraz Konrad Szymański (PiS) - za pracę nad prawem w dziedzinie energetyki. Róża Thun dostała nagrodę za pracę nad regulacjami dotyczącymi Internetu, Jan Olbrycht za działania na rzecz zrównoważonego rozwoju środowiska.

ŚWIAT

Władimir Putin zlecił Ministerstwu Transportu zbudowanie mostu drogowo-kolejowego przez Cieśninę Kerceńską, który będzie łączył Półwsep Krymski z Półwyspem Tamańskim w Kraju Krasnodarskim w Rosji.

KULTURA

Sześćdziesięciu polskich artystów zostało zaproszonych przez filmowców z Wielkiej Brytanii do udziału w filmie animowanym o życiu Vincenta van Gogha. Ich rolą będzie odtworzenie tysiąca obrazów artysty. Oskarowi producenci filmowi, Hugh Welchman i David Parfitt, chcieli zaprosić do projektu brytyjskich absolwentów akademii sztuk pięknych, ale brakowało im wystarczających umiejętności. *Zaczęliśmy od importowania z Polski hydraulików, a teraz ściągamy artystów* - pisze brytyjski dziennik „The Guardian”.

SPORT

Agnieszka Radwańska zarobiła już na korcie 15 milionów dolarów (ok. 45 milionów złotych). Gdyby pokonała Flavię Pennettę, miałaby o kolejny milion dolarów więcej. W rankingu najlepiej zarabiających tenisistek wszech czasów, Polka zajmuje 16 lokatę, do liderki Sereny Williams brakuje jej prawie 40 milionów dolarów. Oczywiście do tej kwoty trzeba dodać zyski Radwańskiej z umów sponsorskich.

CIEKAWOSTKA

Przy krakowskich drzwiach wejściowych do kawiarni Nowa Prowincja znajduje się nietypowy domofon. Po naciśnięciu guzika można usłyszeć wiersze czytane przez Ewę Lipską, Adama Zagajewskiego, Ryszarda Krynickiego, Bronisława Maja lub archiwalne nagrania z głosem Wisławy Szymborskiej i Czesława Miłosza czytających swoje wiersze. Tak świętuje swoje 10 urodziny kawiarnia należąca do Grzegorza Turnaua. Celem było przypomnienie, iż Kraków otrzymał tytuł Miasta Literatury UNESCO i przybliżyć ludziom poezję w prosty i atrakcyjny sposób.

Twój pociąg spóźnił się o godzinę? Masz prawo do częściowego zwrotu ceny biletu!

Od września 2013 r. obowiązuje unijna regulacja, na podstawie której pasażerowie pociągów, których opóźnienie wyniosło ponad godzinę, mają prawo do częściowego zwrotu ceny biletów. Sytuacja ta nie byłaby o tyle zadziwiająca, gdyby nie fakt, iż wyklucza ona możliwość uwolnienia przewoźnika od odpowiedzialności w sytuacji wystąpienia siły wyższej np. huraganu lub powodzi.

Opisywana regulacja jest treścią odpowiedzi, jaką sformułował Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu, na pytanie prejudycjalne zadane przez Sąd Administracyjny w Austrii. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1371 z dnia 23 października 2007 r. dotyczące praw i obowiązków pasażerów w ruchu kolejowym było dość nieprecyzyjne w tej kwestii. Z tych względów, wydane orzeczenie w sprawie C-509/11 OeBB-Personenverkehr AG stanowi niejako wykładnię tych przepisów i ostatecznie przesądza o odpowiedzialności przewoźnika w sytuacji znacznego opóźnienia pociągu. Trybunał w omawianej sprawie zajmował się rozróżnieniem dwóch rodzajów odpowiedzialności, które często są mylone przez przewoźników

– na dodatek umyślnie. System odpowiedzialności oparty na naprawieniu szkody wynikłej dla pasażera nie jest tym samym, co odszkodowanie za niewykonaną usługę. Naprawienie szkody wynikłej dla pasażera nie ma zastosowania w przypadku wystąpienia siły wyższej. W każdym przypadku należy taką szkodę oceniać indywidualnie, co w praktyce utrudnia uzyskanie odszkodowania. Tymczasem, artykuł 17 ust.1 Rozporządzenia stanowi, iż: „Nie tracąc prawa do przewozu, pasażer może żądać od przedsiębiorstwa kolejowego odszkodowania za opóźnienie w przypadku opóźnienia pomiędzy podanym na bilecie miejscem wyjazdu i miejscem docelowym”. Wskazane Rozporządzenie stanowi o odszkodowaniu za niewykonaną usługę, która nie została wykonana



ADWOKAT RADZI



zgodnie z umową przewozu, nawet jeśli nastąpiło działanie siły wyższej. W Polsce do dnia 3 grudnia 2014 r. odszkodowanie to przysługuje w przypadku połączeń wykonywanych ze stacjami położonymi na obszarze Unii Europejskiej, a w odniesieniu do połączeń krajowych tylko w pociągach Express InterCity oraz EuroNight.

Treść wyroku Trybunału w jasny sposób określa uprawnienia pasażerów. Jeżeli pociąg spóźnił się od 60 do 119 minut, wówczas pasażer jest uprawniony do zwrotu co najmniej 25% ceny biletu. Jeżeli opóźnienie wynosi ponad 120 minut, zwrot kosztów wynosi co najmniej 50% ceny biletu. Na podstawie tych okoliczności, Trybunał wskazał także, iż przedsiębiorstwa kolejowe nie mają prawa, aby w swoich ogólnych regulach przewozu zawrzeć klauzulę, na mocy której nie mają one obowiązku przyznania odszkodowania za opóźnienie, które było wynikiem działania siły wyższej.

Warto podkreślić, iż wspomniane warunki przyznawania odszkodowań za opóźnienie środków transportu dotyczy jedynie pociągów, a więc wyłącza się zastosowanie ich do autobusów, samolotów, czy też statków i autokarów. „Sytuacja przedsiębiorców działających w różnych sektorach środków transportu nie jest porównywalna” - stwierdził jednoznacznie Trybunał. Wymiernym przykładem jest odpowiedzialność przewoźnika lotniczego, który na podstawie Rozporządzenia nr 261/2004 w sytuacji odwołania lub dużego opóźnienia lotu spowodowanego siłą wyższą, nie ponosi odpowiedzialności, a więc pasażerom nie przysługuje żadne odszkodowanie.

Jolanta Boulboulle-Kaczorowska
Adwokat w Brukseli i Liège
e-mail: JBK.avocat@belgacom.net
www.jbkadwokat.be

OGŁOSZENIE

Redakcja tygodnika „Vector Polonii” poszukuje korespondentów z Belgii.

Chcecie podzielić się z nami pomysłami na ciekawe tematy, przekazać informacje o tym, co ważnego dzieje się w środowisku polonijnym w Belgii, znacie barwne osoby, stowarzyszenia, o których warto napisać, piszcie na adres: redakcja@vectorpolonii.com

Sprzedawcy **marzeń**

Jest jedno zdanie, wypowiedziane przez amerykańskiego projektanta – **Ralph Laorena**, które zapadło mi głęboko w pamięć: **Ja nie projektuję ubrań, ja projektuję marzenia**. Uwielbiam je, bowiem tworzy ono kwintesencję tego, kim powinien być kreator mody. Zawiera się w nim pewien sekret, który – podejrzewam – większość z nas zna, może część jednak nie zdaje sobie z niego sprawy.

Przypomniało mi się ono niedawno w kontekście pracy nad swoją własną firmą. Czy to nie jest tak, że wybierając ubrania, dodatki, a nawet fryzurę czy makijaż, nie staramy się wyglądać jak znane modelki lub nasi wielcy idole? A może chcemy stać się kimś, kto



fol. z archiwum autorki tekstu

żyje tylko w naszym umyśle – naszym wyimaginowanym drugim ja (a może właśnie jest to, to pierwsze, nigdy nieoglądające światła dziennego?). Projektanci sprzedają nam swoje wizje, marzenia, a nawet więcej – nasze własne fantazje. Parę metrów materiału staje się biletem do innej przestrzeni, do świata, gdzie jesteśmy bardziej pewni siebie, uśmiechnięci, gdzie stajemy się wszechmocni. Już małe dziecko czuje, że w wymarzonych adidasach może być pierwsze na mecie, a tancerka w wysnżonej sukience zdobyć główną nagrodę. Jaka magia tkwi w ubiorze? Gdzie kończy się rzeczywistość, a gdzie zaczyna się tworzyć nasza własna wyimaginowana sfera? Fascynujące jest działanie naszego mózgu – sygnał wywołany założeniem upragnionego stroju jest jasny i prosty. Jeśli jest on dostatecznie silny, swoją postawą „zaczarujemy” wszystkich dookoła. I w tym przypadku nie będzie to udawane. Będziemy po prostu tym, kim chcemy być.

Jeden z moich ulubionych projektantów to, niezjący już niestety, Brytyjczyk – Alexander McQueen. Geniusz o niecodziennym talencie przenośił swe sny do pracowni krawieckiej, gdzie powstawały najbardziej oryginalne, fascynujące, a zarazem ekscentryczne kreacje. Zwykły mawiać, że jesteś szczęściarzem, jeśli to, co ci się śni, możesz wykorzystać w swojej pracy. Nigdy nie będzie to imitacją, bo nie pochodzi z tego świata, jest w stu procentach oryginalne – to wytwór twojej głowy.

W modzie chodzi o coś więcej niż ślepe naśladowanie trendów z wybiegów. Moda to przede wszystkim styl bycia, przekazywanie pewnych idei. To nasz własny sposób integrowania się ze światem, zwracania na siebie uwagi lub jej odwracania, nasz sposób wyrażania buntu, zachwyty, radości, cierpienia. Strój ma nam pomóc w nawiązywaniu kontaktów, ale nie zapominajmy, że nic nie zastąpi prawdziwych uczuć. A marzenia...? No cóż, chyba to właśnie jest w tym wszystkim najpiękniejsze, że nadają sens naszej egzystencji.

Marta Płonka

(więcej zdjęć na blogu: <http://martkiee.com/blog>)

NA ZDROWIE!



fol. z archiwum autorki tekstu

Odchudzanie z psychologiem

Kilka ciepłych i słonecznych dni wystarczyło, by poczuć zbliżającą się wiosnę i lato. Nastroje lepsze, wszyscy jakby bardziej energiczni i szeroko uśmiechnięci. Grube swetry ustąpiły miejsca wiosennym sukienkom i lżejszym koszulom. I tylko jeden szczegół zakłóca ten piękny obrazek – ubrania z zeszłego roku jakieś takie ciaśniejsze. Zapada decyzja: dieta! Oczywiście łatwiej powiedzieć niż zrobić. Szczególnie jeśli podobny scenariusz przerażaliśmy już wielokrotnie. Kolejne lato, urlop, sylwester, urodziny... coroczne okazje do mobilizacji, testowanie nowych „magicznych diet”, a efekty nikome. I tylko humor coraz gorszy, nie mówiąc nawet o pewności siebie, która to dramatycznie sięgnęła dna.

Jeśli odnajdują się Państwo w tym schemacie, i pomimo porażek nadal chcą Państwo walczyć o zdrowsze i lżejsze życie, to najwyższy czas zmienić podejście do problemu. Warto zastanowić się, dlaczego, mimo kolejnych diet i wyrzeczeń, waga wciąż rośnie. Zadanie to nie jest oczywiście łatwe i czasami wymaga pomocy specjalisty-psychologa, który pomoże obiektywnie spojrzeć na sytuację, wypłynie powtarzane błędy i pomoże w opracowaniu strategii wyjścia z błędnego koła. Zanim jednak zwrócimy się o poradę z zewnątrz, możemy sami spróbować przeanalizować swoje zachowanie.

Pierwszym zadaniem będzie spisywanie wszystkiego, co zjedliśmy, a dodatkowo okoliczności posiłku czy przekąski, czyli gdzie i kiedy sięgnęliśmy po jedzenie, a także jakie emocje wtedy odczuwaliśmy. Czy byliśmy naprawdę głodni, czy może smutni, źli lub znudzeni. Prowadząc takie zapiski przez kilka dni, będziemy mieli pełną świadomość nie tylko ilości pożywienia, ale także schematów naszego jedzenia. Jeśli zauważymy, że często pozwalamy sobie na przekąskę z nudów, następnym razem, gdy najdzie nas ochota na „małe co nieco”, zastanówmy się, czy nie wynika to z braku zajęcia. Może interesująca książka, wyjście na spacer czy nawet sprzątnięcie łazienki rozwiąże nasz problem. Inny schemat stanowi jedzenie powiązane z daną sytuacją, np. chrupanie chipsów przed telewizorem. Tutaj rozwiązaniem będzie po prostu przełamywanie wyrobionego nawyku. Na początku może być ciężko, lecz warto pocieszyć się myślą, że z czasem zadanie stanie się o wiele prostsze. Możemy także wyrobić inny, zdrowszy nawyk, na przykład przygotowanie aromatycznej herbaty.

Prześledzenie notatek z kilku dni z pewnością pomoże nam rozpoznać najważniejsze popełniane błędy. I nie chodzi w tym przypadku jedynie o wartość kaloryczną potraw, tą tematyką zajmują się dietetycy. W moim przekonaniu, o wiele bardziej wartościową informacją będzie zrozumienie emocji oraz schematów myślenia i zachowania, które pomogą odpowiedzieć na najważniejsze pytania: skąd wzięła się nadwaga i dlaczego nie możemy sobie z nią poradzić? W końcu w teorii sprawa wydaje się banalnie prosta: mniej kalorii to mniej kilogramów. Kilka podpowiedzi w dalszym rozszyfrowywaniu problemu w praktyce już za tydzień.

Katarzyna Nowak-Choux

Wywiad polski powinien mieć większy pomnik niż wszyscy inni, bo to ich wkład był największy. A to nie jest znane powszechnie.

Malgosha Gago, reżyserka filmu „Powrót do Casablanki”

Mało kto zdaje sobie sprawę jak ważna była rola polskiego wywiadu podczas II wojny światowej. Nasi Rodacy byli jednymi z najlepszych. Historia Rygora – Mieczysława Stwiłkowskiego – jest tak ciekawa i pasjonująca, że aż nieprawdopodobna. A jednak – wszystko zdarzyło się naprawdę. Z jego losami możemy zapoznać się dzięki przelomowemu filmowi Malgoszy Gago.

Julita Lech: Kiedy zaczęła się Pani fascynacja filmem?

Malgosha Gago: Oj, dawno... Po studiach dostałam stypendium brytyjskie, żeby robić badania socjologiczne w Polsce. To było w czasach komunizmu. Jak dostałam rezultaty badań z Uniwersytetu Warszawskiego, okazało się, że były kompletnie sfalszowane. To mnie zniechęciło.

Miałam kolegę, który był fotografikiem, więc zaczęłam robić zdjęcia. Nie umiem pisać, zawsze interesowało mnie opowiadanie historii poprzez obrazy.

Co to były za badania? I co Pani studiowała?

Studia były polityczne i socjologiczne. We Francji pracowałam przez rok z socjologiem Pierre'm Bourdieu nad badaniami o powielaniu klas społecznych poprzez kulturę. Chcieliśmy zbadać to samo w kraju komunistycznym. Badania, które otrzymałam, były tego typu: Co państwa zdaniem powoduje największy sukces w życiu? 1) ciężka praca; 2) przynależność do partii; 3) znajomości, itd. 98% odpowiedziało się za ciężką pracą, ale to nie było prawdą w Polsce komunistycznej. Poddałam się od razu i przestałam to robić. Ale mój roczny pobyt był opłacony, więc postanowiłam robić zdjęcia.

I wtedy też postanowiła Pani robić filmy?

Nie do końca, ale wtedy się tym zainteresowałam. Chciałam nawet pójść do szkoły filmowej, ale zakończyłam się i przyjechałam do Francji.

Urodziła się Pani w Polsce? Później wyjechała Pani do Anglii...

Miałam 7 lat kiedy wyjechałam do Anglii. Wychowałam się w Londynie. Studiowałam w Londynie i w Paryżu. Później robiłam badania w Polsce, gdzie spotkałam starego kolegę – Francuza. Koleżeństwo zamieniło się w miłość i wyjechałam do Francji.

Do Anglii wyjechała Pani z rodzicami?

Z mamą. Mama wyszła za męża za swojego pierwszego narzeczonego sprzed wojny. Mój ojciec zmarł w wieku 37 lat, jak miałam 3 lata – troszkę mu pomogli. Jak mama była wdową, mój ojczym, który był w pierwszej dywizji pancerniej generała Maczka, przyjechał po raz pierwszy do Polski, po 19 latach nieobecności. Nasze dwie rodziny były zawsze bardzo zaprzyjaźnione, więc spotkał się z mamą. Zakończyli się od nowa. Wzięli ślub. I w taki sposób znalazłam się w Anglii.

Jak Pani wspomina ten okres w Anglii?

Okropnie. Nienawidziłam Londynu, nienawidziłam Anglii. Moi rodzice byli lekarzami w Polsce, mieszkaliśmy w małym miasteczku na Dolnym Śląsku. Żyło nam się dobrze, mieliśmy samochód, fortepian, mieliśmy Fredzię, która się nami opiekowała. Byliśmy wolni, mogliśmy bawić się na podwórku, nie było plotów, nie było niebezpieczeństwa. Mama się o nas nie martwiła, bo wiedziała, że jeśli nie przyszedliśmy do domu, to ktoś nas na pewno nakarmi. A kiedy przychodziłam z koleżankami, każda dostała obiad. Była po prostu wolność. Dziwnie, ale w komunistycznym kraju była wolność.

Kiedy przyjechałam do Londynu, pierwszą rzeczą, którą zapamiętałam, było to 6 grudnia 1961 r., to mgła. Londyńska mgła. Gdy weszłam do domu ojczyma i chciałam iść do toalety, okazało się, że toaleta jest na zewnątrz. Było wtedy zimno. Nie było centralnego ogrzewania, a my w Bielawie mieliśmy piec, duży niemiecki piec. W Londynie były liczniki na ciepłą wodę. Myślałam – gdzie ja jestem? Malutki ogródek z ogromnymi plotami..., nie miałam prawa bawić się na ulicy, bo było niebezpiecznie.

Przed wyjazdem nigdy nie spotkałam obcokrajowca, myślałam, że cały świat mówi po polsku. Kiedy poszłam do szkoły, okazało się, że wszyscy mówią jakimś dziwnym językiem. Nauczono mnie alfabetu po angielsku. Byłam logicznym dzieckiem, więc myślałam, że muszę wymawiać polskie wyrazy po angielsku: nie Ala, a „Ejlej”. Zaczęłam mówić swoim językiem. Nikt mnie nie rozumiał, wszyscy się martwili, ale po miesiącu zaczęłam mówić po angielsku.

Czy takie wspomnienia zachowała Pani z całego pobytu w Anglii?

Nie, ale początki były trudne. Byłam jedynym obcokrajowcem w szkole. Nie postano mnie do szkoły katolickiej, w której było trochę dzieci polskiego pochodzenia, tylko do państwowej. Wszyscy myśleli, że jestem dziwna. Ta opinia się długo za mną ciągnęła, bo trzy dziewczynki z mojej podstawówki poszły do tego samego gimnazjum co ja. Jak tylko było coś nie tak, zawsze kończyło się to pytaniem: „Dlaczego nie wracasz tam, skąd przyszedłeś?” Do tej pory jestem bardzo uczulona na emigrację, na rasizm, bo to odczuwam na własnej skórze.

W wieku 14 lat zrozumiałam, że nigdy nie zostanę sto procent Angielką. W związku z tym zdecydowałam, że zostanę Polką. Od tamtej pory zaczęłam podkreślać moją przynależność narodową.

A kiedy po raz pierwszy zetknęła się tam Pani z Polonią?

Miałam 14 lat, mój brat był 3 lata starszy i był wyjątkowo przystojny, należał do polskiego harcerstwa. W ten sposób poznałam jego kolegów, którzy pili, palili, jeździli na motocyklach i chodzili w skórzanych ubraniach. W oczach mojej mamy byli to niegrzeczni chłopcy. Przerażona zabroniła mi tego typu kontaktów. W związku z tym musiałam siedzieć w domu i uczyć się.



foto: Łukasz Czarnowski/M. Gago

Później zaczęłam chodzić na polskie bale. Było to zderzenie dwóch światów: z jednej strony Londyn mojego brata, Beatlesów i Rolling Stonesów, a z drugiej – przedwojenna Polska, bale, długie suknie... To było coś kompletnie innego. Chciałam uciec od tego wszystkiego.

Ojczym był Rotmistrzem kawalerii, dzięki czemu poznałam Instytut Sikorskiego, święta pułkowe, itd. Wtedy mnie to zupełnie nie interesowało. Dopiero po śmierci rodziców, zrozumiałam historyczną wartość tego środowiska.

Postanowiła Pani wyjechać do Polski na studia?

Tak, zawsze chciałam wrócić do Polski.

Jak tam było?

Zdałam sobie sprawę, że nie mogę tam żyć. Jestem taka Zosia-samosia i nie lubię prosić ludzi o pomoc, a nie mogłam nawet kupić kozucha. Miałam dużo pieniędzy dzięki stypendium. Było ono zbliżone do pensji chirurga. Stać mnie było na wynajęcie mieszkania w centrum Warszawy. Była zima, minus 20°C. Nie mogłam zrozumieć dlaczego wszyscy chodzą w kozuchach, a nigdzie nie można ich dostać. Dopiero w marcu dowiedziałam się o istnieniu bazaru Różyckiego, ale było już za późno, bo nadeszła wiosna...

O wszystko musiałam pytać ludzi. Nie byłam przystosowana do takiego życia. Nie dawałam sobie rady. Na przykład chciałam czytać „Życie Warszawy”. Był taki kiosk z gazetami, i sprzedawca dał mi do zrozumienia, że bez łapówki nie da rady, a ja wstydziłam się dać łapówkę.

Z drugiej strony poznałam tam wspaniałych ludzi. Londyn był bardzo mieszczański, normalny... Ludzie się mnie pytali jaką pracę chcą wykonywać, żeby dostać dobrą emeryturę. Dla mnie były to idiotyczne pytania w tym wieku. Chciałam zdobyć świat, a oni chcieli, żebym kupiła dom i zaczęła go spłacać.

A w Polsce poznałam fotografików, aktorów, grafików, filmowców, którzy mieli gdzieś to, czy jedli codziennie jajecznicę czy kartofle, ale tworzyli! Do dzisiaj są moimi przyjaciółmi, są to genialni ludzie.

Droga od pierwszego zrealizowanego filmu do momentu, kiedy została Pani wyróżniona przez

prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej nie była łatwa...

Mama mi powiedziała: jak chcesz, to możesz. Po przyjeździe do Francji, pracowałam jako nauczycielka angielskiego. Musiałam zarobić pieniądze, bo mój mąż był studentem. Jak skończył studia, to nasze małżeństwo się też skończyło. Pomyślałam sobie, że nie mam wpływu na przetrwanie małżeństwa, ale mam wpływ na moją pracę zawodową.

Nigdy nie przypuszczałam, że moja wiedza na temat II wojny światowej, którą zdobywałam podczas każdego obiadu w dzieciństwie, kiedyś się przyda. Napisałam do wszystkich „niefrancuskich” telewizji w Paryżu. Było ich około 20. Proponowałam współpracę. Odezwali się Japończycy z prośbą o tłumaczenie rosyjskiego generała z polskiego na angielski. Pisał on o froncie wschodnim w 1944 r. Zrobiłam to i posłałam do głównego szefa, któremu powiedziałam: „Moje tłumaczenie jest bezbłędne, ale to, co ten facet napisał, to są kompletne bzdury, nie jest to prawda zgodna z faktami”. Popatrzył na mnie z zainteresowaniem i zapytał: „Skąd Pani tyle wie o II wojnie światowej?” Odpowiedziałam: „Ojciec był w AK, ojczym w pierwszej dywizji pancerniej, i codziennie przy posiłkach miałam lekcje historii”. Zapytał, co chcę tutaj robić. Odpowiedziałam: „Chcę być dziennikarką”.

Przez pierwszy miesiąc pracowałam przy telefonie. Chcieli sprawdzić, czy potrafię pracować z innymi. A po sześciu tygodniach zrobiłam pierwszy reportaż.

Co to był za reportaż?

O sztuce ulicznej w Paryżu. Od tego czasu nauczyłam się zawodu w telewizji. Po trzech latach zrealizowałam pierwszy godzinny film, robiąc stale trzyminutowe kawałki. Pracowałam dla Japończyków na stanowisku „News Producer” do 1990 r., relacjonując wszystkie rewolucje, które odbywały się w tym okresie na wschodzie Europy.

To znaczy?

Robiłam dokument o pierwszym miesiącu niekomunistycznego rządu Mazowieckiego w Polsce. Byłam w Berlinie w momencie zburzenia muru. Byłam w Czechosłowacji na Aksamitnej Rewolucji. Byłam na XIV kongresie Ceaușescu, jeszcze za jego życia. Później wystali mnie na rewolucję w Bukareszcie, gdzie byłam przez 2 dni zablokowana na lotnisku. Praca ta bardzo mi się podobała, mniej mojej córce. Wiedziałam, że w czasie rewolucji rumuńskiej wszyscy kłamali. Robiliśmy rzeczy bez wystarczającej ilości wiedzy. Wtedy zdecydowałam, że chcę robić tylko dokumenty i mieć więcej czasu. Wtedy też napisałam książkę o rewolucji rumuńskiej i przestałam pracować dla newsów. Skupiłam się na reportażach magazynowych i dokumentach.

Najważniejsze filmy, które Pani zrealizowała?

Chyba najważniejszy był „Powrót do Casablanki”. Zrealizowałam też portret Romana Polańskiego dla telewizji japońskiej. Z innych względów szczególnie ważny jest dla mnie krótki film o moich rodzicach... Robiłam także filmy o świecie pracy. Bardzo mi się podobało realizowanie filmów w cyklu „Toutes les têtes du monde” dla ARTE. Dzięki nim dużo podróżowałam, byłam w Nowej Zelandii, Australii... Jeździłam tam, gdzie nie mogłam sobie pozwolić na prywatne podróże. Bardzo lubię te filmy. Są to opowieści o krajach poprzez przyzmat ich programów telewizyjnych.

A film o rodzicach?

Jest to film o historii miłosnej moich rodziców, która jest

jednocześnie opowieścią o historii Polski i Europy.

Nie wybiera Pani tematów łatwych do swoich filmów...

Chciałam zmienić obraz Polski na zachodzie. Realizować filmy o Polsce dla Francuzów. Byłoby łatwiej robić filmy dla Polski, bo tematy, które mnie interesują są zrozumiałe w Polsce. Niemniej zaskokował mnie fakt, że wiedza o historii Polski we Francji jest niewielka. Kiedy pojechałam z moją 14-letnią wtedy córką i moim ojczymem do Falaise i Chambois, żeby zobaczyć gdzie on walczył, moja córka, która jest osobą inteligentną, dziwiła się: „Dziadek tutaj się bił? Myślałam, że tutaj Amerykanie lądowali”. Myślała, że dziadek albo był jeńcem wojennym albo wybrał zachód z powodów ekonomicznych. Wytłumaczyłam jej wtedy: „Nie kochana, w tej operacji było więcej Polaków niż Francuzów”. Chciałam wtedy zrobić film o pierwszej dywizji pancerniej. Próbowałam przez 15 lat, ale żadna telewizja nie była tym zainteresowana.

Oglądając Pani filmy mam wrażenie, że przemyciła Pani inteligentnie ciekawe, ukryte treści.

Przez 15 lat próbowałam zrobić film o moim ojczymie, który wygrał II wojnę światową, ale stracił swoją ojczyznę – nie mógł wrócić z powrotem do Polski. To mi się nie udało. Wtedy zaczęłam być bardziej sprytna.

Przeczytałam raport wydany w Polsce i w Anglii na temat wkładu wywiadu polskiego w II wojnę światową, który był ogromny! Zaczęłam czytać: Niemcy – ok, Belgia – ok, Casablanka – co oni do cholery robili w Afryce Północnej? To wcale nie jest nasz teren! Od razu z Bolkim (Bolesław Sulik, przypis: red. VP) pomyśleliśmy o filmie „Casablanka”. Wtedy podeszliśmy telewizję francuską, bo mówiąc od razu, że jest to film o polskim wywiadzie, nikt by go nie zaakceptował. Powiedzieliśmy, że to będzie prawdziwa historia filmu „Casablanka”.

Zaczynam być bardziej sprytna. Raz to działa, a innym razem nie.

Moim największym osiągnięciem jest chyba fakt, że po filmie „Powrót do Casablanki” CIA zmieniło swoją stronę internetową. Przedtem mówili, że to Amerykanie wszystko zrobili, a teraz przyznają się że to Rygor – Mieczysław Słowikowski. To bardzo mi się podobało! Będąc młodą, chciałam zmienić cały świat. Teraz wystarczy mi jak zmieniam małe rzeczy.

Obecnie pracuję nad kolejnym filmem o polskim wywiadzie, działającym tym razem w Paryżu. Już od 4 lat próbuję zainteresować tym tematem telewizję. Na razie bezskutecznie, ale nie poddaję się. Bo mało kto wie, że pierwszy wywiad aliantów w Paryżu w 1940 r., tuż po klęsce, był stworzony przez Polaków.

Tak samo „operacja Torch”- była ona jednym z pierwszych etapów zakończenia II wojny światowej. Mało kto wie, jak ogromny wpływ miał na to polski wywiad. Być może opowiedziana przez Panią historia jest przetomowa...

Dzisiaj wychodzi prawdziwa historia. Pojawiają się nowe książki w Ameryce, w Anglii, które pokazują realia II wojny światowej na wschodzie. Są one bestsellerami, ale we Francji jeszcze ich nie ma.

A w Polsce?

O wywiadzie nie wiedzieli, ale jak mój film był pokazywany, to i „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” napisały o tym. Każdy zauważył, że wywiad polski powinien mieć większy pomnik niż wszyscy inni, bo to ich wkład był największy. A to nie jest znane powszechnie.

Czyli to, że Amerykanie obsadzili jako głównego bohatera Czecha, nie było zamysłem, a wynikało po prostu z ich niewiedzy?

Nie wiem. „Casablanka” była filmowana w 1941 r. i wtedy Wschodnia Europa: Czechy i Polska, były częścią Europy, a nie za żelazną kurtyną. Jak popatrzymy analitycznie na ten film, okazuje się, że jest on bardziej prawdziwy, niż opowieści historyków zaraz po wojnie.

Widzimy w nim, że Francuzi są kolaborantami i wahają się na którą stronę przejść. A jedynymi z ruchu oporu są Czech i Norweg. Nie było takiego podziału na Europę pierwszej i drugiej klasy. Tak jak było po wojnie z żelazną kurtyną. To był prawdziwy obraz. Jedynym błędem było to, że był to Czech a nie Polak.

Ma Pani bardzo ciekawe pomysły. Zestawia Pani zdjęcia filmowe z materiałami historycznymi...

Realizacja tego filmu zajęła mi dwa lata. Jest to ogromna praca.

Czasami mam wrażenie, że przypomina ona bardziej pracę naukową niż reżyserską.

Jestem autorką i reżyserką. Ten film był specyficzny. Informacji na ten temat było bardzo mało. Jean Medrala i ja mamy teraz większą wiedzę niż wielu historyków. Spędziliśmy wiele tygodni w Instytucie Sikorskiego, szukając dokumentów, docierając do źródeł.

Jak się Pani czuła, kiedy Prezydent wręczył Pani Order?

To było totalne zaskoczenie. Chyba mój brat najtrafniej to określił. Powiedział: „Wiesz, ja zawsze lubiłem Twoje „filmiki”, nawet że nigdy na nich nie zarobiłaś poważ-



nej forsy. Wprawdzie nie jesteś wojskowym, ale jest to pierwszy medal w naszej rodzinie od 1922 roku! Był bardzo dumny! Ja też. Może być to próżne, ale było to jak bajka!

Gratuluję Pani tego i dziękuję za rozmowę.

Z Malgoshą Gago rozmawiała Julita Lech

PRIMA APRILIS

Prima aprilis (po łacinie: 1 kwietnia) – to popularny dzień żartów. Obyczaj ten obchodzony jest w wielu krajach, choć pod różnymi nazwami. W krajach anglojęzycznych nazywany jest „Dniem Głupców”, we Francji „Dniem kwietniowej ryby”, w Portugalii „Dniem kłamstwa”.

Tego dnia dozwolone są żarty, dowcipy, psikusy. Pierwszokwietniowe kłamstwa mają wzbudzić śmiech. Celowo próbuje się wprowadzić innych w błąd, a osobie, która dała się nabrać, mówimy z uśmiechem „prima aprilis!”

PRIMA APRILIS

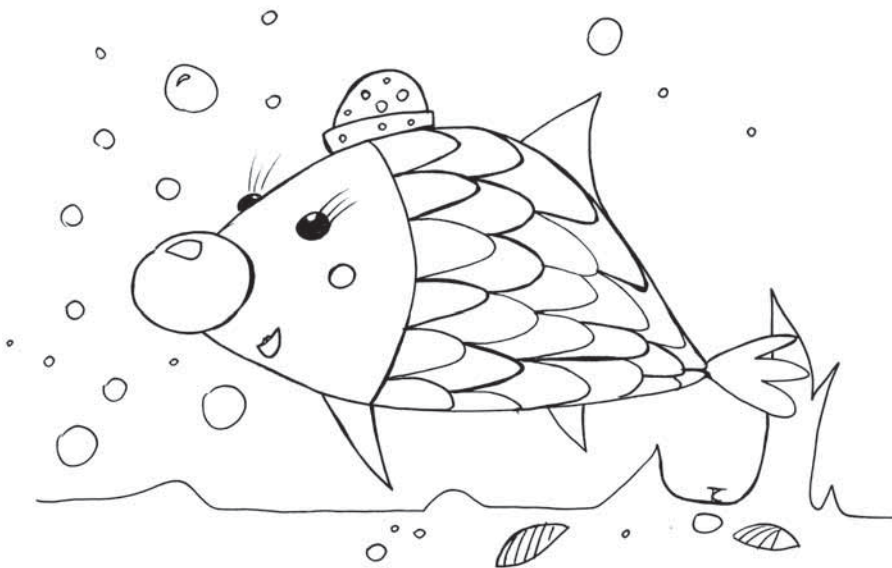
Wicie, co było pierwszego kwietnia?
 Kokoszce wyrósł wielbłądzi garb,
 W niebie fruwała krowa stuletnia,
 A na topoli świergotał karp.
 Żyrafa miała króciutką szyję,
 Lwią grzywą groźnie potrząsał paw,
 Wilk do jagnięcia wołał: „Niech żyje!”,
 A zając przebył ocean w pław.
 Tygrys przed myszą uciekał z trwogi,
 Wieloryb słonia ciągnął za czub,
 Kotu wyrosły jelenie rogi,
 A baranowi - bociani dziób.
 Niedźwiedź miał ptasie skrzydła po bokach
 Krokodyl stłukł się i krzyknął: „Brzdęk!”
 „Prima aprilis!” - wołała foka,
 A hipopotam ze śmiechu pęktł.
 autor: Jan Brzechwa

Zachęcamy Was do przesyłania prac.
 Rysunki, fotografie oraz wszelkiego
 rodzaju efekty Waszej twórczości
 chętnie zamieścimy w „Vectorku”.




rysunek: Aleksander, 3,5 roku
 wycinanka: mama Aleksandra

POKOLORUJ



rys. K.Tymiec

np. szuwaks	partia Giertycha	Maks, bohater "Ziemi Obiecanej"	smaczna część kurczaka	dawniej ojciec chrzestny	przeżywa przez Bochum i Duisburg	zmarły	usterka	arogancja	postęпки
w nim zdjęcia				ciąg w kominie	członek ludu z Rugii	grecki młodzian		7	... Jowi - z przebojem "Blaze of Glory"
ratuje lotnika	6			5			wybranek serca		
						siadnik zmywacza do paznokci			
budowa wewnętrzna	minerał, odmiana berylu						po nich blizny		



organizacja tenisistów, organizuje rozgrywki	postać z Ulicy Sezamkowej	średniowiecz określenie Araba	wielkopolskie ziemniaki	na oddziale niemowcy	zamach stanu	uświęca środki	imię z przeboju Perfectu	miasto nad Rodanem	Carl Friedrich, niemiecki matematyk	leci w pończosze
warto je czasem zwolnić			1	Vatani, fiński kierowca rajdowy	beczka o obj. 58 litrów			czternaście w greckim alfabecie	siatka do przechowywania ryb	
wyrecza piosenkarza na koncercie						fragment budynku wysłający z elewacji			3	
tubylcy z Nowej Zelandii	budują domy z cegieł			8		znany polski malarz				
	4			2	wieża pełniąca funkcję latryny					

1 2 3 4 5 6 7 8 9

polski noblista	pomógł Jazonowi	ziółta w sejfie	chrzan japoński	od miednicy po paznokcie	miasto siedzibą Coca-Coli	ptaki zimujące w Polsce	stolica Turcji	z nich tulipany
czeka na rozprawę					miasto jak wzburzenie			
do łapania drobniaków	symbol twardości	ptak wielkości wróbla	lizawka				jedna z przypraw	córka Ferdka Kiepskiego
			Agnieszka dla znajomych		krzyk, wrzawa			
w Sezamie			na koniaku					
		Abu ... - emirat w ZEA		moczary	grupa koleistów	mieszkaniec Zakaukazia		
wąż z "Księgi Dżungli"	czółg z TV	strofuje juhasów	na nich tańce	odgłos buziaka	zbiorniki przy uszach		flirtowała z Zeusem	grzanka
						waluta Litwy	w Australii w styczniu	
kolysała babcie	wigilijny solenizant			zwany gliceryną				
żartobliwie o potomku	dodatek do karabinu						akrecyjny w astronomii	
				zbiierała w biegu złote jabłka				



Rysuje A. Majka



CEZARY DOBIES

Wazon sypialny I/6

Rozdział pierwszy – *Lilie*

Otworzyły się drzwi od mieszkania i rozległa się wesoła rozmowa. Żona niewiele mówiła, tylko odpowiadała lekkim śmiechem. Pisarz opowiadał dowcipy, krótkie i niezbyt błyskotliwe, które burmistrzową niewątpliwie bawiły. Chi, chi, chi – odpowiadała głupiutkim śmiechem. Chwilę zatrzymali się w kuchni, być może coś pili zimnego, po dźwiękach zamykanych szafek nie można za dużo wywnioskować. Burmistrz czekał w dresingu. Kiedy przeszli do sypialni, byli głośniejsi. Usiedli na dużym łóżku. W rękach trzymali puchary z deserem. Lubili słodczy. Jedli.

- A więc to tak – rozmyślał burmistrz. – Nie pomyliłem się nic a nic. Rozumiem wszystko, ale żeby z pisarzem, żeby z tym pisarzem, który mi tak wiele zawdzięcza? To ja finansowałem jego gazetkę, dopłacałem do książek, a on mi teraz tak... to chuj! Łajdak! – zaciskał zęby i w duchu klął ze złością, ale nie dużo, tak jak przeklina człowiek wykształcony.

Andrzej siedział obok burmistrzowej na łóżku. Burmistrz stał osobno w szafopokoju. Oni jedli. Kiedy jedli, burmistrz widział jego nogi. W końcu dojedli i odłożyli puchary na nocnej szafce. Żona sięgnęła po papierosa i bokiem oparła się o wezgiel, pisarz siedział obok niej. Ona paliła, trzymała w dłoni popielniczkę i pozwalała się obmacywać. Do chwili, w której wsunął rękę pod jej bluzkę.

- Jest okno otwarte – powiedziała. – Sąsiedzi zobaczą.

Okno było otwarte na oścież. Dym ulatywał górą.

W końcu zgasła papierosa, odłożyła pojemnik z niedopałkiem, zamknęła okno i naciągnęła ciężkie, brunatne zasłony. Wszystko było jasne, choć jedna żarówka świeciła skromnie i nastrojowo. Ona usiadła wygodnie, a on przysunął się i kontynuował zabawę piersiami. Uśmiechnęła się i rzuciła:

- Och, tygrysku!

Można owe „och, tygrysku!” porównać do „ale jesteś szybki” lub „dobrze, że jesteś szybki”, ale tak naprawdę nikt nie wie, co chciała powiedzieć. On przybliżył się do niej jeszcze bardziej, także jej ciało zmieniło się teraz z kształtu cyfry cztery (kiedy siedziała) w przewróconą, dużą literę „L”. Nogi od kolan stanowiły laskę krótszą.

- Poczekaj, przyniosę poduszkę! – dodała.

Kobieta wstała i udała się w kierunku fotela, na którym leżał kwadratowy jasiek. Mężczyzna także podniósł się i nabierał mocy niczym łuk napinany przed strzałem. Ona nachyliła

się, poduszkę cisnęła na kanapę i kucając przed pisarzem pobudziła się mocno jakby odkryła nowy przyrządek lub odnalazła w Père Lachaise zaginiony element ze statuy nagrobkowej Oscara Wilde’a. Odnalazła i już nic nie mówiła.

Później położyła się wygodnie, wsunęła pod pośladki miękką poduszkę i rozstawiła nogi na modłę żabki, co nabierała w wodzie impetu. Kochanek zaś obrócił się i uwolnił ze spodni, które będąc opuszczone na piszczelach już nie chroniły przed zimnem, tylko krępowały tak samo, jak policyjne kajdanki lub worek, co dzieciom w szkolnych zawodach utrudniał skakać do mety.

Ruchy były zwyczajne, tradycyjne, wte i wewte, jak u każdego, i nieco przypominały pracę pulsacyjnej maszyny. Ona przechyliła lekko głowę, on ramionami wspierał się dość mocno, burmistrz pocił się razem z nimi. Był gotowy do tego, aby wyjść z ukrycia, przerwać im, powiedzieć, co o tym myśli, a nawet pisarzowi dać w mordę. Ale tego nie zrobił. Siedział cicho w zakamarku i czekał, aż skończą. Uświadomił sobie w jednej chwili, gdzie powinno być jego miejsce oraz to, że nie można jednocześnie zostać burmistrzem i podglądaczem. A tymczasem wybory tuż tuż. Burmistrz zamierzał kandydować na następną kadencję i wiedział, że jakakolwiek afera nie przyniesie mu pożytku, bynajmniej, przyczyni się do rychłej porażki i politycznej ruiny.

- Tak, muszę być ostrożny – pomyślał. – Nie mogę opozycji dać takiego argumentu. Zrobiłbym pułapkę na siebie we własnym domu. Ale zniszczę kanał! – dodawał po chwili.

Burmistrz zdawał sobie sprawę, że nie może spalić mostów, obrazić się i zamknąć pewnej historii, jak przeczytanej książki, jeśli nadal chce być tym samym człowiekiem. Nawet historia bydlaka wiąże się z ludźmi, a cóż zatem mówić o burmistrzu? Z żoną miał wspólne dzieci, a z tym drugim niepisane układy. I co, miałby teraz to wszystko zepsuć, porzucić, tylko dlatego, że zachował się jak nastoletni podglądacz, a nie jak burmistrz? Człowiek rozumny nie urwie znajomości z innym człowiekiem, nie będzie robił z siebie błazna i udawał, że drugiego nie zna. Koniec nie leży w gestii człowieka. Ludzie mają prawo dawać początek, przyczynę życia, ale nie powinni ustanawiać końca. Koniec może przynieść tylko Bóg lub człowiek słaby, na przykład zbrodniarz.

cdn.

Kalendarium wydarzeń polonijnych

OD 24 DO 28 MARCA: Tydzień Polski w Tuluzie.

Wydarzenie to gości już po raz 23 w tym francuskim mieście. Jak co roku, odbywają się wystawy, koncerty, spektakle, pokazy filmowe i debaty dedykowane polskiej



twórczości. W tym roku tematem przewodnim jest estetyka smaku w literaturze i sztuce. Program dostępny na stronie: www.semainedepolonaise.fr

25 MARCA, godz. 15.30-17.00: Spotkanie z Beata Stasińską, współzałożycielką wydawnictwa W.A.B., które publikuje m.in. Jacka Dehnela, Janusza Rudnickiego czy Wojciecha Kuczoka. Uznawana jest za jedną z najbardziej wpływowych postaci w dziedzinie promowania literatury polskiej. (Centre Malesherbes-Sorbonne: 108, boulevard Malesherbes, 75017 Paryż);

25 MARCA i 28 MARCA: Recital Rafała Blechacza. W programie utwory Mozarta, Beethovena i Chopina. (25 marca, godz. 20.30: Grand Théâtre de Provence: 380, avenue Max Juvenal, 13100 Aix En Provence; 28 marca, godz. 20.00: Auditorium Maurice Ravel: 149, rue Garibaldi, 69003 Lyon);

OD 28 MARCA DO 1 KWIETNIA: Marta Górnicka powraca do Francji z jednym ze spektakli *Requiem-machine*. Libretto wykorzystuje wiersze Władysława Broniewskiego, fragmenty przemówień, listów, dziecięcych wycieczek, które chór zderza z dyskursem filozoficznym i hasłami reklamowymi. (Teatr Narodowy w Strasburgu: 1, avenue de la Marseillaise 67000 Strasburg);



ficznych i hasłami reklamowymi. (Teatr Narodowy w Strasburgu: 1, avenue de la Marseillaise 67000 Strasburg);

29 MARCA i 12 KWIETNIA: Prezentacja książki *Pan Maluśkiewicz i wieloryb* Juliana Tuwima

z ilustracjami **Bohdana Butenki**. Lektura książki i zajęcia plastyczne dla dzieci mają przybliżyć belgijskim czytelnikom twórczość polskiego poety i jednego z najważniejszych twórców polskiej szkoły ilustracji. (29 marca, godz. 14.30: De Groene Waterman: Wolstraat 7, 2000 Antwerpia; 12 kwietnia, godz. 10.30 i 14.30: Openbare bibliotheek Gent (Botermarkt 1, 9000 Gandawa);

30 MARCA, godz. 17.00: Chór Mariański z Krakowa oraz chór Filharmonii Lyońskiej wspólnie zaprezentują Requiem Verdiego pod dyrekcją Jean-Claude'a Guerinota. Występ połączonych chórów z Krakowa i z Lyonu odbędzie się w ramach programu współpracy regionalnej Małopolski i Rodan-Alpy. (Auditorium Maurice Ravel: 149, rue Garibaldi, 69003 Lyon);

31 MARCA, godz. 20.00: Znakomity polski pianista Krystian Zimerman wystąpi wraz z Royal Concertgebouw Orchestra pod batutą Mariss Jansons podczas koncertu w Paryżu. W programie: I Koncert fortepianowy Johannesa Brahmsa oraz IX Symfonia Antona Brucknera. Na scenę słynnej sali koncertowej Zimerman powróci już 6 czerwca. (Salle Pleyel: 252, rue du Faubourg Saint-Honoré, 75008 Paryż);



Krystian Zimerman

3 i 4 KWIETNIA, godz. 19.30: Kontynuacja europejskiego tournée *Kabaretu warszawskiego* w reż. Krzysztofa Warlikowskiego. Zespół Nowego Teatru wystąpi w Clermont-Ferrand. (Maison de la culture, Salle Jean-Cocteau: boulevard François-Mitterrand, 63000 Clermont-Ferrand);

DO 5 KWIETNIA: Wystawa *Wynani z raju 2014*. Ekspozycja zbiega się z kolejnymi urodzinami Galerii Roi Doré – paryskiej galerii sztuki współczesnej. Już od 4 lat



organizowane są tutaj ekspozycje artystów polskiego pochodzenia, promocje książek i inne wydarzenia kulturalne. Do 5 kwietnia można oglądać obrazy, fotografie, plakaty i rzeźby twórców wystawiających dotychczas w Galerii. (Galeria Roi Doré: 6, rue Sainte-Anastase, 75003 Paryż);

6 KWIETNIA, godz. 14.00: Polskie Dyktando w Paryżu. Rejestracja uczestników na www.ifrancia.fr do 31 marca br. oraz w sekretariacie Szkoły Polskiej przy rue Lamandé. (Polska Szkoła im. A. Mickiewicza przy Ambasadzie RP w Paryżu: 11-15 rue Lamandé, 75017 Paryż);

DO 11 KWIETNIA: Francuska trasa koncertowa Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Szczegółowy program tournée znajduje się na stronie: www.zespolslask.pl



Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”

DO 11 KWIETNIA: Piotr Beczała, światowej sławy polski śpiewak operowy, wystąpi w operze *Cyganeria (La Bohème)* Giacoma Pucciniego. Ten jeden z najlepszych obecnie tenorów wcielił się w rolę poety Rodolfo podczas 5 wystawień opery. (Opera Bastille: Place de la Bastille, 75012 Paryż).



Więcej informacji na: www.facebook.com/VectorPolonii

BYLIŚMY NA...

Wystawie Aliny Szapocznikow

Po Belgii, USA i Francji... przyszła kolej na Izrael. Ekspozycję *Body Traces* - ponad sześćdziesiąt rzeźb, rysunków i fotografii Aliny Szapocznikow - można podziwiać w Muzeum Sztuki w Tel Awiwie. Jest to pierwsza indywidualna wystawa artystki w tym państwie.

- Choć działalność artystyczna Aliny Szapocznikow nie trwała długo, to przyniosła szereg radykalnych, czy wręcz przełomowych prac, które uosabiały traumatyczną biografię artystki: pobyt w obozach koncentracyjnych i nieuleczalną chorobę, a jednocześnie odzwierciedlały estetykę surrealizmu, nowy realizm i pop-art - uważa kuratorka, Ahuva Israel.

Wystawa bardzo bogata, przekrojowa, przestrzenna i... poruszająca. Ekspozycję w Tel Aviv Museum of Art można oglądać do 31 maja br.





07:30 Podróżnik Sun City **08:00** Nigdzie w Europie film reż. Kerstin Nicks **09:05** Czarne chmury **10:05** Lasek Buloński film **10:40** Okrasa tamie przepisy **11:15** Ginące cywilizacje **12:20-12:40** Polska i świat z historią w tle **13:10** Spór o historię Władysława Gomułka **13:45** Szerokie tory **14:25** Jestem babką polskiego kina reż. Anna Kwiatkowska Tomasz Rudomino **15:05** Było nie minęło kronika zwiadowców historii **15:35** Ex Libris **15:55-16:25** Sensacje XX wieku Fabryki śmierci **17:00** Czarne chmury **18:00** Kalendarium historyczne Kusy i inni **18:35** Z archiwum IPN Generali Walter **19:10** Dziennik telewizyjny **19:50** Ginące cywilizacje Śladami Machi **21:00** Cafe Historia **21:20** Było nie minęło kronika zwiadowców historii **21:55** Polska i świat z historią w tle **22:15-22:45** Sensacje XX wieku Dwa żywioły Panczer **23:15** Szerokie tory **23:40** Za kulisami PRL **24:00** Za kulisami PRL **00:15** Aniołki **00:55** Telewizja 81 Weryfikacja **02:00** Gwiazdor Aleksander Wolszczan reż. Jan Sosiński **02:55** Zakończenie dnia

PIĄTEK 28.03

07:30 Podróżnik Oaxaca **08:00** Sonda Hodowla i aklimatyzacja roślin **08:35** Cafe Historia **09:00** Lalka **10:30** Z archiwum IPN **11:10** Ginące cywilizacje Tańczące maski Boloni w Burkina Faso Endangered civilisations **12:15** Urodziłem się w czterdziestym piątym reż. Mieczysław Sieniński **13:20** Gdzie jesteś Paititi **13:50** Szerokie tory **14:20** Na Poludniu **14:50** Dzieje kultury polskiej Jagiellonowie **16:05** Flesz historii **16:25** Encyklopedia II wojny światowej Kilka najdłuższych dni **17:00** Lalka **18:30** Kalendarium historyczne Telewizyjny Słownik Biograficzny Władysław Jasiński „Jędrus” **19:05** Dziennik telewizyjny **19:45** Wielki test z historii **21:30** Betar reż. Robert Kaczmarek **22:30** Flesz historii **22:55** Encyklopedia II wojny światowej U booty wychodzą **23:30** Boża podszewka **00:35** Ginące cywilizacje Prośba o deszcz Szamani w Burkina **01:40** Ginące cywilizacje Ci którzy są dumni Plemię Himba z Namibii **02:35** Zakończenie dnia

SOBOTA 29.03

07:30 Podróżnik Tenochtitlan **08:00** Pasterz Kazimierz Kardynał Świątek reż. Stanisław Królak Paweł Woldan **09:05** Lalka **10:40** Dzieje kultury polskiej Jagiellonowie **11:55** Ginące cywilizacje Zdobywcy Oceanu Spokojnego **13:00** Eres z Altaju reż. Jaocok Bławut **14:00** Wielka Gra **15:10** Fredek uszczęśliwia świat reż. Zbigniew Ziemiński wyk. Karolina Lubińska Zbigniew Rakowiecki Lena Żelaska Jerzy Czapliński Loda Halama Wanda Jaroszevska Józef Kondrat Tadeusz Wesołowski Antoni Fertner Józef Orwid **16:30** Encyklopedia II wojny światowej U booty wychodzą **17:00** Lalka **18:35** Kalendarium historyczne Przeżyć **19:00** Dziennik telewizyjny **19:45** Honor generała reż. Joanna Pleciukiewicz **20:55** Les Milles reż. Sebastien Grall wyk. Jean Pierre Marielle Henryk Bista **22:55** Encyklopedia II wojny światowej Burkry Dover **23:30** Boża podszewka **00:35** Urszula Dudziak: Życie jest piękne reż. Beata Postnikoff **01:30** Legenda Grunwaldu reż. Mirosław Gronowski **02:30** Zakończenie dnia

NIEDZIELA 30.03



iTVN: serial „Prawo Agaty”, 1 kwietnia, godz. 21.35

iTVN: program „Ukryta prawda”, od pn. do pt., godz. 18.10

PONIEDZIAEK 31.03

07:25 Podróżnik Pretoria **07:55** Na paryskim bruku reż. Ewa Szprynger **09:00** Czarne chmury **10:05** Dzika Polska Łowca dzikich kadrow **10:40** Makłowicz w podróży **11:20** Marcowa prasa reż. Paweł Woldan **12:20** Cafe Historia **12:40** Les Milles reż. Sebastien Grall **14:35** Skarby opactwa w Krzeszowie **15:10** Było nie minęło kronika zwiadowców historii Śmierć bez nazwiska i twarzy **15:40** Ex Libris **16:00-16:25** Sensacje XX wieku Dwa żywioły Panczer **17:00** Czarne chmury **17:55** Kalendarium historyczne Generali Stanisław Maczek **18:40** Śmierć Psychiatry Eugenika i totalitaryzm **19:10** Dziennik telewizyjny **19:45** Kolo historii Studencki eter **20:20** Spór o historię Oczarowani Hitlerem **21:05** Flesz historii **21:25** Było nie minęło kronika zwiadowców historii **22:00-22:35** Sensacje XX wieku Tajemnica Martina Bormanna **23:05** Królowa Panoram reż. Marcin Bradke **24:00** Ostatni świadek reż. Paweł Woldan **01:10** Fredek uszczęśliwia świat reż. Zbigniew Ziemiński **02:40** Polska z bocznej drogi Pożegnanie **02:50** Zakończenie dnia

WTOREK 01.04

07:25 Podróżnik Cancun **07:55** Pałac reż. Tomasz Wolski **09:05** Czarne chmury **10:05** Zamek w Vaux film **10:40** Podróżnik kulinarny Roberta Makłowicza **11:15** Kolo historii Studencki eter **11:55** Spór o historię Oczarowani Hitlerem **12:35** Flesz historii **13:05** Królowa Panoram reż. Marcin Bradke **14:05** Wybaczyć wszelkie zło reż. Grzegorz Linkowski **15:00** Było nie minęło kronika zwiadowców historii **15:30** Cafe Historia Pulkownik Światło **15:55-16:25** Sensacje XX wieku Tajemnica Martina Bormanna **17:00** Czarne chmury **18:00** Kalendarium historyczne **18:15** Sen o najjaśniejszej **18:40** Kalendarium historyczne **19:00** Dziennik telewizyjny **19:40** Widziane na Ziemi Madagaskar **20:45** Impresje z lat 80 **21:15** Polska i świat z historią w tle **21:35** Było nie minęło kronika zwiadowców historii **22:05-22:30** Sensacje XX wieku Stalin droga do władzy **23:00** Persona non grata reż. Krzysztof Zanussi wyk. Zbigniew Zapasiewicz Nikita Michalkow Jerzy Stuhr Daniel Olbrychski Maria Bekker Andrzej Chyra **01:05** Jan Paweł II film biograficzny **03:15** Zakończenie dnia

ŚRODA 02.04

07:25 Podróżnik Ewissa **07:55** Spętany anioł reż. Zbigniew Kowalewski **09:00** Czarne chmury **10:00** Dzika Polska Pamięć kamieni **10:30** Regiony z Historią **10:55** Makłowicz w podróży Podróż **11:35** Widziane na Ziemi Madagaskar **12:35** Polska i świat z historią w tle Powrót dowódcy P. Cymys **13:10** Braicrisc reż. Andrzej Barański wyk. Artur Barciś Grzegorz Golaszewski Henryk Błażejczyk Bartłomiej Bobrowski **15:00** Było nie minęło kronika zwiadowców historii **15:30** Flesz historii **15:55-16:25** Sensacje XX wieku Stalin droga do władzy **17:00** Czarne chmury **18:10** Kalendarium historyczne Jan Paweł II Święty uśmiechnięty **19:00** Dziennik telewizyjny **19:45** Widziane na Ziemi Hawaje **20:50** Zwyczajny święty człowiek reż. Joanna Linczuk **22:00** Ex Libris **22:15-22:40** Sensacje XX wieku Stalin droga do władzy **23:10** Prawdziwy koniec zimnej wojny reż. Jerzy Ślaskowski **00:20** Krzyżacy Powstanie potęga i upadek reż. Krzysztof Talczewski **01:25** Strachy reż. Eugeniusz Cękański wyk. Hanka Karwowska **03:05** Zakończenie dnia

CZWARTEK 03.04

07:30 Podróżnik Ulice Fezu **07:55** Gry wojenne **09:00** Czarne chmury **10:00** Gdzie jesteś Paititi reż. Jakub Jan Kolski **10:35** Makłowicz w podróży Podróż **11:10** Widziane na Ziemi Hawaje **12:10** Na Poludniu **12:35** Ex Libris **12:50** Prawdziwy koniec zimnej wojny reż. Jerzy Ślaskowski **13:55** Krzyżacy Powstanie potęga i upadek reż. Krzysztof Talczewski **15:00** Ocalić od zapomnienia **15:35** Cafe Historia Pulkownik Światło **16:00-16:25** Sensacje XX wieku Stalin droga do władzy **17:00** Czarne chmury **18:00** Kalendarium historyczne Józef Zwadowski **18:45** Ludobójstwo w Płaszynie **19:10** Dziennik telewizyjny **19:50** Widziane na Ziemi **20:55** Polska i świat z historią w tle Powrót dowódcy P. Cymys **21:25** Było nie minęło kronika zwiadowców historii **22:00** Sensacje XX wieku Tajemnica telegramu Zimmermana **22:30** Sensacje XX wieku Wojna cesarzy **23:05** Szerokie tory Rosja po wyborach **23:40** Życie moje skrętami bieży opowieść o życiu i twórczości Władysława St. Reymonta **00:50** Strachy reż. Eugeniusz Cękański **02:30** Zakończenie dnia



05:55 W niewoli przeszłości **06:45** W 11 Wydział Śledczy **07:15** Rozmowy w toku **08:00** Dzień dobry TVN **11:10** Ukryta prawda **11:55** Na Wspólnej **12:20** Bitwa o dom **13:05** Uwaga! Pirat **13:40** Pan i pani Pells **14:30** - **14:37** Serwis pogodowy **14:40** - **14:42** Prognoza narciarska **14:45** Sędzia Anna Maria Wesołowska **15:30** Ulice świata **15:55** W niewoli przeszłości **16:45** Rozmowy w toku **17:25** Szpital **18:10** Ukryta prawda **19:00** Fakty **19:30** Sport **19:40** Pogoda **19:50** Uwaga! **20:05** Efekt domina **20:30** Droga do lasu film reżyseria: Tomás Vorel obsada: Tomas Vorel Jr Anna Linhartova Bara Schlesinger Tomas Hanak **22:15** Superwizjer **22:40** Śledczy Putin **23:35** Wiem co jem **00:00** O tym się mówi **00:15** W niewoli przeszłości **01:05** Rozmowy w toku **01:45** Ukryta prawda **02:30** Polak potrafi **03:00** Fakty **03:25** Sport **03:30** Pogoda **03:35** Uwaga! **03:50** Sędzia Anna Maria Wesołowska **04:35** Serwis pogodowy Polska **04:37** Serwis pogodowy Europa **04:40** Serwis pogodowy Świat **04:42** Serwis pogodowy Polska **04:45** Ulice świata **05:10** Szpital Polska

06:00 Pani Gadzet **06:25** Mille **06:55** Efekt domina **07:20** Wiem co jem **07:40** Prawo Agaty **08:30** Dzień dobry TVN **10:55** Maja w ogrodzie **11:15** Co za tydzień **11:35** Smakuj świat z Pascalem **12:10** Polak potrafi **12:35** Kuchnia w plecaku **12:55** Magiel Towarzystwi **13:25** Droga do lasu film komedia romantyczna reżyseria: Tomás Vorel obsada: Tomas Vorel Jr Anna Linhartova Bara Schlesinger Tomas Hanak **15:10** Ugotowani **15:55** Bitwa o dom **16:40** Project Runway **17:25** Lekarze **18:10** Na językach **19:00** Fakty **19:25** Sport **19:35** Pogoda **19:45** Uwaga! **20:00** X Factor **21:10** Nocny biegacz film reżyseria: Gerardo Herrero obsada: Leonardo Sbaraglia Miguel Ángel Solá Erica Rivas **22:50** Smakuj świat z Pascalem **23:25** SAMOCHÓD MARZEN: kup i zrób **00:05** Stylowy **00:40** Kuchnia w plecaku **01:05** Śladami zbrodni **01:55** Magiel Towarzystwi **02:30** Fakty **02:55** Sport **03:00** Pogoda **03:05** Uwaga! **03:20** Nocny biegacz film reżyseria: Gerardo Herrero scenariusz: Nicolas Saad muzyka: Lucio Godoy obsada: Leonardo Sbaraglia Miguel Ángel Solá Erica Rivas

06:00 Na językach **06:45** Odrobina Polski **06:55** Ugotowani **07:40** Sama słodycz **08:30** Dzień dobry TVN **10:55** X Factor **12:00** Stylowy **12:35** Nowy Gadzet **13:00** Doradca smaku **13:10** Efekt domina **13:35** O tym się mówi **13:50** Prawo i medycyna **14:45** Kod szczęścia I Dania **15:10** Kod szczęścia **15:35** Na Wspólnej Omnibus **17:05** Bobby Chinn przyrządza Azję **17:30** Polscy faraonowie Przystanek Pielgrzym **18:20** SAMOCHÓD MARZEN: kup i zrób **19:00** Fakty **19:25** Sport **19:35** Pogoda **19:45** Uwaga! **20:00** W roli głównej Maciej Musiał **20:25** Lekarze **21:15** Project Runway **22:00** Na językach **22:45** Polak potrafi **23:10** Magiel Towarzystwi **23:45** Droga do lasu film reżyseria: Tomás Vorel scenariusz: Bara Schlesinger Tomas Vorel wyk. Michał VICH Petr PINOS obsada: Tomas Vorel Jr Anna Linhartova Bara Schlesinger Tomas Hanak **01:30** Miasto Kobiet **02:15** Kuba Wojewódzki **03:00** Fakty **03:25** Sport **03:30** Pogoda **03:35** Uwaga! **03:50** X Factor **04:55** O tym się mówi **05:10** Polscy faraonowie Przystanek Pielgrzym

TYGODNIOWY HOROSKOP Z TAROTEM

**BARAN 21.03.-20.04. RYCERZ PUCHARÓW**

Aktywnie walcz o swoje uczucie. Mocą swoich uczuć i pożądań skupiaj ludzi wokół siebie.

**BYK 21.04.-21.05. PIĄTKA BUŁAW**

Gdzieś obok Ciebie narasta agresja, czyjeś pretensje, które mogą się nieoczekiwanie wyładować.

**BLIŹNIĘTA 22.05.-21.06. RYDWAN**

Zacznij działać samodzielnie, nie czekaj na czyjąś pomoc czy radę. Postaw wszystko na jedną kartę.

**RAK 22.06.-22.07. KOŁO FORTUNY**

Nadchodzą zmiany. Musisz zaakceptować, że jedyną stałą rzeczą jest zmiana. Pokazuje i jednocześnie może pocieszać.

**LEW 23.07.-23.08. ÓSEMKA DENARÓW**

Przed Tobą widoczne są jakieś żmudne, długotrwałe prace i uczenie się czegoś od podstaw.

**PANNA 24.08.-23.09. SZÓSTKA MIECZY**

Świat fantazji i nieprawdopodobnych wydarzeń wkroczy w Twoje życie i zaburzy Twoje losy.

**WAGA 24.09.-23.10. KRÓL DENARÓW**

Strzeż się ludzi, którzy górują nad Tobą finansowo, u których mógłbyś się zadłużyć i uzależnić.

**SKORPION 24.10.-23.11. CESARZ**

Znajdziesz się w sytuacjach, które wymagać będą elastycznego działania. Gwałtowność, niecierpliwość i pośpiech mogą wywołać konflikt.

**STRZELEC 24.11.-22.12. DZIEWIĄTKA MIECZY**

Możesz mieć koszmary senne i trudności z zasypianiem. Musisz wzmocnić swą wewnętrzną siłę, by przetrwać trudny czas.

**KOZIOROŻEC 23.12.-20.01. SIŁA**

Masz szansę głębokiej pracy nad sobą i przezwyciężenie własnych słabości. Użyj swej mocy, to droga do sukcesu.

**WODNIK 21.01.-19.02. KOCHANKOWIE**

Uporaj się niezwłocznie ze swymi problemami, w przeciwnym bowiem razie sprawy przybiorą niekorzystny obrót.

**RYBY 20.02.-20.03. DWÓJKA MIECZY**

Nierozwiązane sprawy formalne i prawne zmuszą Cię do powtórzenia pewnego odcinka Twojego losu, ale tym razem już na serio!

Wróżka Henry

tarot, runy, talizmany runiczne, numerologia, horoskopy partnerskie
tel. + 32 0496 41 22 40, e-mail: henryka.lorenc@wp.pl

Ryba po andaluzyjsku

Zwyczajna ryba z niezwykłym sosem, całość świetnie się komponuje i wybornie smakuje. Polecam na obiad!

**Składniki:**

3-4 filety rybne (ok. 1 kg),
np. panga, mintaj, dorsz
2 jajka
bulka tarta do panierowania
sól, pieprz
SOS:
2 cebule
2 ząbki czosnku

4-5 ogórków konserwowych
2-3 kawałki papryki konserwowej (po pokrojeniu powinno być tyle samo, co ogórków)
4 łyżki majonezu
5 łyżeczek koncentratu pomidorowego
szczypta cukru
sól, pieprz
olej do smażenia

Przygotowanie:

Rybę rozmrażamy, oprószamy solą i pieprzem, i kroimy na kawałki. Jajka rozkłócamy. Kawałki ryby maczamy w jajku, panierujemy w bułce tartej i smażymy na rumiano na rozgrzanym oleju. Cebulę drobno kroimy, szklimy ją na patelni, pod koniec dodajemy przeciśnięty przez praskę czosnek, całość studzimy. Ogórka i paprykę konserwową kroimy w drobną kostkę. Majonez mieszamy z koncentratem pomidorowym, doprawiamy do smaku. Warzywa przekładamy do miski, dodajemy sos majonezowy i mieszamy. Ewentualnie doprawiamy do smaku. Sos można podać od razu, ale najlepszy jest po „prze-gryzieniu”. Rybę układamy na półmisek i podajemy z sosem.

Danie świetnie smakuje z ziemniakami z wody lub grzankami.
Smacznego :)

Katarzyna Cukier

autorka bloga „Gotuj z Cukierniczką”
gotujzucukierniczką.blogspot.fr

PRENUMERATA
VECTOR POLONII

**Wybierz rodzaj płatności!**

Płatność czekiem bankowym, przelewem, osobiście w redakcji.

Dane do przelewu bankowego:

ROI DORE, 6, rue Sainte Anastase 75003 Paris,

Prenumerata Francja:

konto BNP Paribas
RIB: 30004 01849 00010069666 64

Prenumerata zagraniczna:

IBAN: FR76 3000 4018 4900 0100 6966 664
BIC: BNPAFRPPPOP

Kupon z czekiem wystawionym na ROI DORE prosimy kierować na adres redakcji:
ROI DORE - 6, rue Sainte-Anastase 75003 Paris,

Obsługa abonentów:

09 62 62 77 86 / prenumerata@vectorpolonii.com

Imię i nazwisko

Zamawiam prenumeratę (roczną, półroczną)

Adres e-mail:

Wybierz okres prenumeraty!

Adres

SPRZEDAM

MITSUBISHI ASX - 1.8 DI-D 150 INSTYLE

rocznik 2011
brązowy metallic, dach panoramiczny
przebieg 54000 km, cena 17 500 euro

iPhone 4 czarny, 32 gb, stan bdb, odblokowany, guzik centralny do wymiany (czasem nie kontaktuje), 180 euro, kontakt: 123plit@gmail.com

- **Fotelik samochodowy** marki Peg Perego. Odpowiedni dla dzieci o wadze do 10 kg. Stan bardzo dobry. Cena 50 €

- **Nosidełko dla niemowląt** marki Baby Bjorn. Model Baby Carrier Active. Dla dzieci od 3,5 do 12 kg. Stan dobry. Cena 55 €

- **Łóżeczko turystyczne dla dzieci** marki BabiDéal. Stan bardzo dobry. Cena 20 €, Odbiór we własnym zakresie w Vincennes (94300). Tel: 06 21 84 71 63.

Aparat fotograficzny, (kompaktowy) PowerShot G12,
w idealnym stanie! 250 euro; Paryż, tel. 0665440646

iPhone 4S biały, zablokowany, Orange FR 16 gb, stan bdb, 250 euro, kontakt: 123plit@gmail.com

Jaguar X-Type kolor British Racing Green, stan ogólny dobry (kilka zadrapań, auto paryskie), 2-gi właściciel, 2.5L V6 automat, świetnie wyposażony, przebieg 196 tys. km, kontakt: 123plit@gmail.com

Duży, ładny i w bardzo dobrym stanie segment do salonu (kolor: buk; wymiary: szer. - 170 cm, wys. - 216 cm, głębokość części dolnej - 56 cm). Kupiony niedawno w Conforamie. Nowoczesny i praktyczny styl. Odbiór własny w okolicach Boulogne-Billancourt. Cena: 250 € do negocjacji. tel. 06.20.11.25.36

Gogle narciarskie
5 euro
e-mail: franciosa.renaud@gmail.com



PRZEDSTAWICIEL DS. PROMOCJI I SPRZEDAŻY

„Vector Polonii” ogłasza rekrutację na stanowisko:

Przedstawiciel ds. promocji i sprzedaży!

Zakres obowiązków:

- Dbanie o dobry wizerunek periodyku
- Pozyskiwanie reklamodawców, odbiorców prenumeraty
- Nawiązywanie oraz podtrzymywanie relacji z klientami
- Realizacja planów sprzedaży w oparciu o wyznaczone cele

Profil kandydata:

- Doświadczenie w sprzedaży i obsłudze klienta
- Dobra znajomość języka francuskiego (każdy dodatkowy język będzie atutem)
- Doskonałe umiejętności komunikacyjne i negocjacyjne
- Znajomość środowisk polonijnych (mile widziana)
- Inicjatywa, energia, zapał do pracy
- Dynamizm i zaangażowanie
- Prawo jazdy kat. B

Informacje praktyczne:

- Miejsce pracy: Paryż, Francja
- Data objęcia stanowiska: od zaraz

Zgłoszenia (CV + list motywacyjny w języku polskim) prosimy wysłać na adres: photo@roidore.com z dopiskiem „Przedstawiciel ds. promocji i sprzedaży”.

PSYCHOLOG

Beata KWASIEBORSKI
Konsultacje - Paryż X
tel. 06 13 82 20 89

DAM PRACĘ:

Praca dla spawacza/montera z doświadczeniem w pracowni kreacji i wyrobu biżuterii w Paryżu.
Zakres zadań: obróbka metalu, prace ślusarskie, monterskie i spawalnicze.
Znajomość języka francuskiego nie wymagana.
Osoby zainteresowane prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem 01 42 71 84 80 lub mailowy: magic@magicparis.fr.

Cennik ogłoszeń:

Ogłoszenia drobne do 10 słów – 8 €, każde kolejne słowo – 0,50 €.
Zniżka od trzeciej emisji ogłoszenia.
Ogłoszenia „dam pracę/szukam pracy” – bezpłatne
Prosimy o przesyłanie ogłoszeń na adres: redakcja@vectorpolonii.com
Reklama: cena w zależności od wielkości i ilości emisji.
Cennik w siedzibie Redakcji: 6, rue Sainte-Anastase, 75003 Paryż.
Redakcja VP nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.



Imię i nazwisko

Zamawiam prenumeratę (roczną, półroczną)

Adres e-mail:

Wybierz okres prenumeraty!

Adres

Wybierz rodzaj płatności!

Płatność czekiem bankowym, przelewem, osobiście w redakcji.

Dane do przelewu bankowego:

ROI DORE, 6, rue Sainte-Anastase 75003 Paris,

Prenumerata Francja:

konto BNP Paribas
RIB: 33004 01849 00010069666 64

Prenumerata zagraniczna:

IBAN: FR76 3000 4018 4900 0100 6966 664
BIC: BNPAFRPPPO

Kupon z czekiem wystawionym na ROI DORE prosimy kierować na adres redakcji: ROI DORE - 6, rue Sainte-Anastase 75003 Paris.

Obsługa abonentów:

09 62 62 77 86 / prenumerata@vectorpolonii.com

W marcu 2014 r. Galeria Roi Doré świętuje CZWARTE urodziny! Z tej okazji, w dniach od 18 marca do 5 kwietnia br., możemy oglądać zbiorową wystawę „Wygnani z raju 2014”, prezentującą wybrane dzieła artystów, których prace gościły w jej przestrzeni. To drugie tego typu wydarzenie organizowane przez Galerię. Pierwsze odbyło się w 2011 r.

Wystawa zbiorowa „Wygnani z raju 2014”

W sobotę 15 marca odbył się wernisaż wystawy. Pojawiło się na nim wielu gości, w tym polscy artyści, m.in. Wojtek Siudmak, Michał Batory, Artur Majka, Marian Kasperczyk, Piotr Strelnik, Józef Bury oraz przedstawicielki Konsulatu RP: Konsul Generalna – Agnieszka Kucińska i Wicekonsul – Magdalena Ryszkowska.

nych zaprezentowano również prace artystów o międzynarodowej sławie. Galeria pozostaje otwarta na nowe wyzwania z różnych dziedzin sztuki, dzięki czemu zdobywa coraz większą popularność w artystycznym środowisku Paryża...

Tytuł wystawy „Wygnani z raju” wydaje się uzasadniony, zakładając, że wymarzonym rajem jest kraj ojczysty, a prezentowani artyści żyją poza jego granicami - zostali „wygnani”.



Krystyna Mazurówna i Leszek Bernat



Na urodzinach pojawił się również Wojtek Siudmak

Dzieła zaprezentowano w porządku chronologicznym. Zaczynając od obrazu Artura Majki „On i ja” - artyści, którego wystawa była pierwszą zorganizowaną w Galerii, a kończąc na fotografii Marcina Ryczka, którego prace były pokazane na ostatniej wystawie, trwającej do 1 lutego br.

Galeria Roi Doré rozpoczęła działalność w marcu 2010 r., skupiając się na dziełach polskich artystów, tworzących poza granicami Ojczyzny. W jej oryginalnej przestrzeni, przez cztery lata, zorganizowano ponad trzydzieści wystaw, na któ-

Niekoniecznie przez kogoś, może przez samych siebie, buntując się, opuszczając rodzinę i przyjaciół, by spróbować tego, co inne i nieznanne. Powtarzają historię Adama i Ewy, których skusiła ciekawość, i wybrali ekscytujące „nieznane”, zamiast codzienności. Nie wiadomo czy „wygnanie” to skutek buntu, przymusu, czy świadomego wyboru. Z pewnością jest ono bardzo osobiste dla każdego artysty.

Gdyby życie w raju było rajskie, nie dążyłoby się przecież do niczego, nie miało celu, nie chciało rozwijać,

bo cóż nudniejszego od ideałów i perfekcji... Czy artyści mieliby rację bytu? Skąd czerpaliby inspirację, za czym tęsknili, gdyby nie codzienne troski, cierpienia, walka i grzech? O czym opowiadałyby ich dzieła? Czy byłoby w nich tyle skrajnych emocji?

Artyści opuszczając Polskę często „otwierali okno” na świat, rozwijając skrzydła w poszukiwaniu wolności, możliwości realizacji własnych pragnień, życia bez zakazów, uznania, niosąc na plecach bagaż tradycji, kultury i wspomnień. Nie wiedzieli wtedy czy raj opuszczają, czy może dopiero go odnajdą. To pytanie trzeba zadać im dziś, i nawet jeśli nadal wahają się nad odpowiedzią – możemy ją czasami odnaleźć w ich dziełach.

Czy rajem jest to, co odkryli jako dorośli poza granicami kraju, czy to, co w nich zostało z dzieciństwa? Z pewnością jest to mieszanka tych wszystkich czynników: niewinnych wspomnień dziecka, młodzieńczych wyborów oraz wolności tworzenia i większych możliwości, jakie dała im obca ziemia. To wszystko łączy się i przeplata w dziełach prezentowanych artystów. Nieważne czy mieszkają za granicą od roku, czy od pięćdziesięciu lat. W ich dziełach rozpoznamy polski pierwiastek, to, co być może nieświadomie dyktuje im serce, gdy tworzą. Odczuwamy tęsknotę, rozpoznajemy kolor i kreskę, czujemy zapach...

Katarzyna Tymiec



Józef Rudek z Konsul Generalną – Agnieszką Kucińską



Cezary Dobies z synem – Arturkiem